

Ignacy Daszyński  
**CZTERY LATA WOJNY**



NOWY  
**BYWATEL**

Łódź 2017

## CZTERY LATA WOJNY



IGNACY DASZYŃSKI

# CZTERY LATA WOJNY

Szkice z dziejów polityki  
Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska

*Postowie i redakcja  
Remigiusz Okraska*

Łódź 2017

Pomysł edycji, redakcja, posłowie i przypisy  
**Remigiusz Okraska**

Korekta  
**Mateusz Batelt, Magdalena Okraska**

Skład, redakcja techniczna  
**Bartłomiej Mortas**

Projekt okładki  
**Bartłomiej Mortas**

Wydawca:  
Stowarzyszenie „Obywatele Obywatelom”  
Redakcja pisma „Nowy Obywatel”  
ul. Zielona 27  
90-602 Łódź  
tel. 530 058 740  
www.nowyobywatel.pl  
e-mail: biuro@soo.org.pl

© Copyright for this edition by  
Stowarzyszenie „Obywatele Obywatelom” and Remigiusz Okraska



Publikacja na licencji Creative Commons,  
Uznanie publikacji na tych samych zasadach 3.0 Polska.

ISBN 978-83-64496-12-7



Dofinansowano ze środków  
Muzeum Historii Polski w Warszawie  
w ramach Programu Patriotyzm Jutra

## I

# POLSKA PARTIA SOCJALNO-DEMOKRATYCZNA PRZED WYBUCHEM WOJNY ŚWIATOWEJ

Wojna światowa nie zastała socjalistów polskich nieprzygotowanymi. Niewiele partii socjalistycznych w Międzynarodówce zajmowało się tak myślą o wojnie, jak socjaliści polscy, a raczej dwie partie polskie: Polska Partia Socjalistyczna (PPS)<sup>1</sup> i Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska (PPSD)<sup>2</sup>. Wpływało to z położenia narodu polskiego, który od stu lat znajdował się pod silnym naciskiem **caratu rosyjskiego** i w walce z caratem. PPS prowadziła tę walkę bezpośrednio, PPSD pomagała jej na wszystkich dostępnych polach, czując, że w razie zwycięstwa Rosji grożą jej ciężkie klęski. Tradycje wojny o niepodległość nie są też obce

---

<sup>1</sup> Polska Partia Socjalistyczna - ugrupowanie polityczne utworzone w roku 1892 podczas zjazdu w Paryżu. Łączyła dążenie do wprowadzenia ustroju socjalistycznego z programem niepodległości Polski, wyzwolenia ziem polskich spod okupacji zaborców i utworzenia demokratycznego państwa polskiego. Działała nielegalnie w zaborze rosyjskim (w mniejszym stopniu także w pruskim). Jej „bliźniaczym” ugrupowaniem, funkcjonującym legalnie w zaborze austriackim, była Polska Partia Socjalno-Demokratyczna (przyj. redaktora broszury).

<sup>2</sup> Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego - utworzona w roku 1897 (choć bezpośrednio kontynuowała działalność Galicyjskiej Partii Socjalno-demokratycznej założonej w 1892 r. oraz Galicyjskiej Partii Robotniczej utworzonej w 1890 r.) partia polityczna łącząca postulaty społeczne i dążenie do ustroju socjalistycznego z programem niepodległości Polski i utworzenia demokratycznej republiki polskiej na ziemiach wszystkich trzech zaborów. Prowadziła legalną działalność w zaborze austriackim, była ugrupowaniem masowym, posiadała posłów w parlamencie zaboru (Sejm Krajowy) oraz w parlamencie austrowęgierskim. Jej liderem był Ignacy Daszyński (przyj. redaktora broszury).

żadnemu Polakowi. W całej Europie nie ma wielkiego narodu, który by tak jak polski, porywał się w ostatnim stuleciu tyle razy do broni o swoją wolność. Warszawa i Kraków też nie po raz pierwszy stawały obok siebie do przygotowania ruchów wyzwoleniczych. Ruchy te były nieraz głęboko ideowe, przejęte społecznym duchem reformatorskim i polityczną demokracją. Dość wspomnieć Powstanie Kościuszkowskie i rewolucyjny rok 1846 w Krakowie<sup>3</sup>. Właśnie zaś na rok przed wybuchem wojny światowej przypadała w Polsce półwiekowa rocznica powstania roku 1863. Świącili ją najgoręcej i najszczerzej robotnicy polscy w Galicji w wielkich obchodach, wspominając przy tym wszędzie nie tak dawną rewolucję z roku 1905/06 w Królestwie. W ustach robotników słowa przypominające walki z roku 1863 i z czasów ostatniej rewolucji nie były pustymi, szumnymi dźwiękami, bo właśnie w tym czasie PPSD należała do Komisji Tymczasowej Stronnictw Niepodległościowych<sup>4</sup> i sama decydowała się

---

<sup>3</sup> Powstanie krakowskie, zwane też rewolucją krakowską - zryw narodowo-wyzwoleniczy przeciwko zaborcy austriackiemu, rozpoczęty w dniu 21 lutego 1846 roku. Przygotowane z inicjatywy grupy radykalnych demokratów, m.in. Karola Libelta, Ludwika Mierosławskiego, Ludwika Gorzkowskiego, Jana Tyssowskiego i Edwarda Dembowskiego. Prowadzono je pod hasłami odzyskania niepodległości i przeprowadzenia reform społecznych, m.in. uwłaszczenia chłopów. Zostało szybko stłumione, a przed jego wybuchem aresztowano, wskutek denuncjacji, część liderów spisku; z podpuszczenia rządu austriackiego sprowokowano w ramach przeciwdziałania powstaniu tzw. rabację galicyjską. Objęło nie tylko Kraków, ale także część Galicji. W szeregi powstańcze zaciągnęło się ponad 5000 osób, a skierowano przeciwko niemu dziesięciokrotnie liczniejsze oddziały wojska austriackiego. Mimo niepowodzenia, zajmowało ważne miejsce w polskiej tradycji niepodległościowej, szczególnie w środowiskach lewicowych i demokratyczno-postępowych (przyp. redaktora broszury).

<sup>4</sup> Tak w oryginalnym tekście - rzeczywista nazwa to Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, następnie Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Inicjatywa powstała w listopadzie roku 1912 w reakcji na zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej i rosnące napięcie w relacjach Austro-Węgier i Rosji. Jej twórcy liczyli na konflikt zbrojny między krajami zaborczymi i w jego przypadku planowali akcję polityczną i wojskową po stronie Austro-Węgier przeciwko caratowi. Komisja była porozumieniem ugrupowań lewicowych i centrowych z obu zaborów, m.in. Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Narodowego Związku Robotniczego. Komisja uległa rozwiązaniu w połowie sierpnia 1914 roku po utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego (przyp. redaktora broszury).

na wstępowanie swojej młodzieży do Związku Strzeleckiego<sup>5</sup>. Tu mógł za słowem w ślad pójść czyn epokowy, pełen ofiar.

Klasa robotnicza znajdująca się w takich warunkach historycznych, mająca przed sobą wroga takiego, jak carat rosyjski, musiała być strasznie wrogo przeciw rządowi cara nastrojoną, toteż każdy socjalista polski rozwijał się w tradycji walki z caratem. To, że bomba Polaka Ignacego Hryniewieckiego zgładziła cara w roku 1880, było dumą Polaków. Odtąd wyobraźnia całego pokolenia rozpalala się czynami terrorystycznymi walki z caratem. W walce tej socjaliści polscy byli sojusznikami socjalistów i rewolucjonistów rosyjskich, i w ten sposób walka z caratem nigdy nie łączyła się w umysłach socjalistów polskich z pojęciem walki z narodem rosyjskim. Przeciwnie: jedna wykluczała drugą. Toteż cele walki rysowały się tutaj zawsze jako wyzwolenie obu narodów. Polacy spodziewać się w niej mogli nadto połączenia się dzielnic polskich dotąd rozdzielonych, co stanowiło zwłaszcza w ostatnich latach przed wojną światową jedyny środek rozumny i celowy dla osiągnięcia nowoczesnego gospodarczego rozwoju narodu polskiego i przez to spotężnienia ruchu proletariackiego w narodzie. Położenie ekonomiczne Galicji było bowiem przed wojną ponure. Zaniedbana przez rząd i rodzimych agrariuszy<sup>6</sup>, spadła ona do rządu kolonii dla przemysłu, handlu i bankowości austriackiej i pruskiej. Olbrzymie skarby przyrody, dotąd nietknięte, miały z góry przejść w obce kapitalistyczne ręce, które z Galicji zamierzały uczynić jakąś rezerwę na przyszłość, a tymczasem otrzymywały z kraju pół miliona robotników

---

<sup>5</sup> Związek Strzelecki - organizacja paramilitarna utworzona w zaborze austriackim w roku 1910 z inicjatywy Józefa Piłsudskiego i innych działaczy Związku Walki Czynnej, struktury powołanej na bazie dawnej Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Liderzy ZWC wychodzili z przekonania o konieczności czynnej walki o niepodległość Polski: czy to w postaci powstania zbrojnego przeciw carskiej okupacji w Królestwie Polskim, czy to w ramach opowiedzenia się po stronie przeciwników Rosji w konflikcie międzynarodowym. Na podstawie prawa obowiązującego w zaborze austriackim powołali organizację paramilitarną, popularnie zwaną Strzelcem. Do momentu wybuchu I wojny światowej przeszkoliła ona wiele osób, które stały się kadrowym rdzeniem Legionów Polskich (przyp. redaktora broszury).

<sup>6</sup> Wielkich właścicieli ziemskich i środowisk politycznych powiązanych z nimi (przyp. redaktora broszury).



i robotnic polskich, będących zaiste nie „czwartym”, a jakimś „piątym” stanem półniewolników, półrobotników, i Galicja oddzielona od Królestwa i Królestwo od niej odcięte nie mogły się rozwijać normalnie, nie mogły stworzyć warsztatu narodowej produkcji, lecz zawisłe<sup>7</sup> były od dwu gospodarstw, które nieraz wysilały się, aby ich rozwój uczynić chorobliwym. Chwalono np. wielki rozwój przemysłu w Królestwie. Ale cóż to za rozwój przemysłowy bez odrobiny wolności politycznej i bez żadnej absolutnie opieki społecznej w najszerszym tego słowa znaczeniu i co to za klasa robotnicza mająca 60% analfabetów i wywożona dziesiątkami tysięcy do więzień, na wygnanie, na Sybir za to, że czyta i uczy się! Na pięć milionów zaś Polaków w Austrii, socjalistyczna partia po ćwierć wieku pracy organizacyjnej zdobywa 80 000 głosów wyborców i 10 zaledwie mandatów. Podczas gdy 500 000 robotników galicyjskich pracowało rozrzuconych od Pensylwanii aż do cegielni budapeszteńskich!

Wojna przeciw caratowi była zatem w oczach rewolucjonisty polskiego wielką szansą, że albo w niej carat runie, albo Polska się odeń oderwie. W tym sensie rozumiano tu modlitwę Mickiewicza: „Wojnę powszechną racz nam zesłać Panie”<sup>8</sup>. Podczas kiedy na zachodzie Europy po długim okresie spokoju i szalonego rozwoju ekonomicznego po wojnie francusko-niemieckiej 1870 roku, ludzie jakby przestali wierzyć w samą możliwość wojny i traktowali ją z punktu widzenia filozoficznego, a jeżeli zajmowali się nią, to widzieli w niej tylko ścieranie się **imperialistycznych** interesów; podczas gdy tam wygasła od dawna **zbrojna** walka o wolność, a zastąpiła ją walka **pokojowa** w parlamencie, gminie, fabryce; wschód Europy oczekiwał swego rozwoju, swojej wiosny narodowej właśnie od wielkiego wstrząśnienia, które miało rozbić carat, to wielkie więzienie narodów; jedni sądzili, że to wstrząśnienie przyjdzie **od wewnątrz**, inni liczyć musieli na **wojnę**. Socjaliści zachodniej Europy nie rozumieli Wschodu. Zdawało się, że jedni i drudzy innym mówią językiem, nawet wtedy, kiedy

---

<sup>7</sup> W rozumieniu: zależne (przyp. redaktora broszury).

<sup>8</sup> Często przywoływane przez polskie środowiska niepodległościowe słowa z „Litani pielgrzymskiej” z „Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza. Tu cytat niedokładny, w oryginale brzmiał: *O wojnę powszechną za wolność ludów, / Prosimy Cię, Panie* (przyp. redaktora broszury).

uchwalano wspólne rezolucje na kongresach międzynarodowych. Alians republiki francuskiej z caratem, stanowiący fundament „równowagi” państw europejskich, rozbijał wszelkie dawne, silne niegdyś w Polsce wspomnienia roli wyzwoleniczej Francji. Za Francją stała Anglia, zbliżały się do niej Włochy. Stanowisko tych potęg odbierać musiało Polakom wszelkie nadzieje na pomoc, zwłaszcza, że i Prusy były największym przyjacielem Rosji, jej tarczą i jej wspólnikiem w walce **przeciw** Polsce! Pozostawała na wpół słowiańska, z Rosją konkurująca Austria. Tak się zatem pojęcia w głowach układać musiały w Galicji, że należy trzymać z Austrią, jako również zagrożoną przez carat rosyjski.

Jeszcze jeden rys różnił socjalistów zachodnich od polskich, o ile chodzi o rozpatrywanie stosunku ich do wojny. Zachodnioeuropejscy socjaliści sądzili, że wojna w żadnym razie nie unicestwi ich państw narodowych, a będzie tylko szeregiem krwawych ran na ciele ludzkości i straszliwą klęską i ruiną ekonomiczną. Rozpatrywano tu raczej samą kwestię wojny jako zjawiska społecznego oderwanego od innych.

Dyskutowano na temat, czy wojna jest w ogóle w „dwudziestym wieku” możliwą, czy jest dla socjalnej demokracji w jakiegokolwiek formie drogą do rozwiązywania jakichkolwiek konfliktów narodowych i państwowych. Podczas kiedy jedni potępiali stanowczo wojnę zaczepną, a uznawali wojnę obronną, inni lubowali się frazesem: „wojna wojnie!”. Ale cóż z tym wszystkim mieli począć socjaliści na Wschodzie? A zwłaszcza polscy? Czy wobec caratu wojna „zaczepna” czy „obronna” miała mieć uzasadnienie lub być potępioną w imię zasad? Poglądy PPSD na wojnę dobrze charakteryzuje **rezolucja** przedłożona wielkiemu zgromadzeniu ludowemu w Krakowie w dniu **21 października 1912**, a więc w kilka tygodni po rozpłomieniu się wojny bałkańskiej<sup>9</sup>. Wówczas Komitet

---

<sup>9</sup> Wojna bałkańska - konflikt zbrojny, który wybuchł 8 października 1912 r. i trwał do 30 maja 1913 r. Jego stronami były z jednej strony Turcja, z drugiej zaś Liga Bałkańska, tj. antyturecki sojusz Bułgarii, Grecji, Serbii i Czarnogóry. Cel Ligi Bałkańskiej, która była stroną atakującą, stanowiło uzyskanie zdobyczy terytorialnych kosztem Turcji oraz długofalowe osłabienie państwa postrzeganego jako zagrożenie dla niezawisłości krajów regionu. Skutkiem wojny były znaczne straty terytorialne Turcji na rzecz drugiej strony konfliktu (przyp. redaktora broszury).

Wykonawczy przedłożył Zgromadzeniu do uchwały rezolucję, której charakterystyczną część drugą przytaczamy:

„Wojna między Rosją a Austro-Węgrami musiałaby toczyć się na naszej ziemi; nasi synowie musieliby w austriackim wojsku krew swoją przelewać i nasze podatkowe pieniądze opłacałyby także koszty wojny.

Mord i pożoga, zastój w pracy wyrzucający na bruk setki tysięcy pracującego ludu, głód i choroby nawiedziłyby wówczas naszą ojczyznę.

W razie takiej wojny w Polsce toczonej nie mógłby zorganizowany proletariats polski pozostać biernym widzem strasznych wypadków, decydujących może o losach całego narodu polskiego.

Kraj polski nie śmie być niczym łupem bezwolnym, a proletariats nie może być i nie będzie nieświadomym narzędziem w rękach jakiegokolwiek dyplomacji.

Wojna, która by się toczyła na polskiej ziemi, wywoła w polskim proletariacie zorganizowanym ruch rewolucyjny, a celem tego ruchu może być tylko walka przeciw zaborczemu caratowi.

Krew polskiego chłopca i robotnika może być przelaną tylko za wyzwolenie go z jarzma obcej przemocy i spod ucisku wyzysku kapitalistycznego”.

Rezolucja ta przyjmuje wojnę jako fakt, wobec którego Partia ma zająć **własne** stanowisko. Stanowisko to ma mieć na celu **wyzwolenie** ludu polskiego spod obcej przemocy i spod wyzysku kapitalistycznego. Środkiem ma być „walka przeciw zaborczemu caratowi”.

Niemal równocześnie wydaje PPS w Warszawie odezwę (12 października 1912), w której czytamy:

„Dotąd nie wiadomo, kto stanie się ofiarą najazdu rosyjskiego. Ale dziś już głośno powinniśmy stwierdzić, że ktokolwiek nim będzie, sympatie nasze po jego znajdą się stronie, gdyż każdy wróg Rosji naszym, choćby mimowolnym, jest sprzymierzeńcem, a klęska

państwa rosyjskiego i nam, i wszystkim niewolnikom carskim tylko na dobre wyjść może. Przy tym zamiary dyplomatów rosyjskich nietrudne są do odgadnięcia. Przedmiotem ich pożądlivosti będzie albo Turcja, albo Austria. Turcja dlatego, że zaprowadziła u siebie konstytucję i panuje nad krainami, które potrzebne są carowi dla zwiększenia jego potęgi. Austria - ponieważ tam narodowość polska choć do pewnego stopnia może się rozwijać. I jeżeli w wojnie z Turcją obowiązkiem każdego żołnierza polskiego powinno być złożenie broni lub przejście do szeregów armii walczącej przeciw Rosji, to cóż mówić o wojnie, gdzie Polak z Królestwa przeciwko Polakowi z Galicji postawiony zostanie, gdzie dzieci jednej ojczyzny wzajemnie mordować się mają, by jeszcze jeden szmat ziemi polskiej wydać na pastwy rusyfikacji, mongolskiego despotyzmu i najdzikszego bezprawia. Wtedy, choćby ludzie milczeli, karabiny same mówić zaczną.

Wojna, w którą carat się uwikła, musi zakończyć się wolnością dla całego państwa, a niezależnością dla ziem polskich spod zaboru! Kto w chwili wojny za caratem się wypowie lub kto nie zechce przyłożyć swych starań do wybawienia ojczyzny, ten zdrajcą i wrogiem narodu będzie i za takiego będzie uważany.

Niech więc nikt nie zaniedba obowiązków, które nałożą na niego potrzeby Rewolucji Polskiej i niech z chwilą wybuchu wojny jednym wspólnym hasłem wszystkich obywateli kraju stanie się: **Precz z rządami rosyjskimi!**"

W tych odezwach, które ukazały się bez żadnego porozumienia się ze sobą obu organizacji partyjnych niemal w tym samym czasie, stanowisko jest to samo. Tylko że PPSD nie wypowiada się tak wyraźnie po stronie Austrii, jak PPS...

W ogóle ostatnie trzy miesiące 1912 roku brzemienne są groźbą bezpośredniego wybuchu wojny między Rosją a Austrią. Mobilizacja austro-węgierska i rosyjska gromadziły w jesieni 1912 roku ogromne masy wojsk po obu stronach kordonu. Zaostrzało to jeszcze dwa ciężkie lata nieurodzaju i zastoju w Galicji, potęgowało drożyznę i wprowadzało całą ludność

w niepokój powszechny. W tym czasie istniał już założony przez tow. Józefa Piłsudskiego Związek Strzelecki, a w grudniu 1912 powstała Komisja Tymczasowa, obejmująca wojskowe, skarbowe i polityczne kierownictwo Związku Strzeleckiego, później również Drużyn Strzeleckich<sup>10</sup> z nim złączonych. Społeczeństwo polskie w Galicji rozbiło się w tym gorącym czasie na trzy grupy. Pierwszą była Komisja Tymczasowa, w której zasiadali z Galicji reprezentanci PPSD, część chłopów ze Stapińskim<sup>11</sup> i Polskie Stronnictwo Postępowe<sup>12</sup> (posłowie A. Lisiewicz<sup>13</sup> i Hipolit Śliwiński<sup>14</sup>).

---

<sup>10</sup> Polskie Drużyny Strzeleckie - organizacja paramilitarna założona w roku 1911 we Lwowie z inicjatywy środowiska skupionego wokół Młodzieżowej Organizacji Narodowej „Zarzewie”, powstałej po odejściu części działaczy ze środowiska endeckiego wskutek niezgody na jego coraz silniejszą orientację prorosyjską. Drużyny Strzeleckie działały niezależnie od środowiska piłsudczykowskiego, jednak w porozumieniu z nim, a szkolenie wojskowe prowadzono w nich według zasad niemal identycznych jak w Związku Strzeleckim. Po wybuchu I wojny światowej środowiska Strzelców i Drużyniaków weszły razem do I Brygady Legionów Polskich (przyp. redaktora broszury).

<sup>11</sup> Jan Stapiński (1867-1946) - polityk, działacz społeczny, jeden z liderów ruchu ludowego/chłopskiego w Galicji. Początkowo jeden z przywódców Stronnictwa Ludowego, w roku 1913 po rozłamie w partii powołał Polskie Stronnictwo Ludowe Lewica, o radykalnym programie społecznym i wyraźnej orientacji niepodległościowej (przyp. redaktora broszury).

<sup>12</sup> Polskie Stronnictwo Postępowe, zwane też Stronnictwem Postępowo-Demokratycznym - niewielkie ugrupowanie niepodległościowe, mające stanowić partię zrzeszającą przedstawicieli liberalno-lewicowej inteligencji; powstało w 1911 r. w wyniku rozłamu dokonanego w Polskim Stronnictwie Demokratycznym przez działaczy o orientacji bardziej radykalnej w sferze socjalnej i w kwestii dążeń niepodległościowych (przyp. redaktora broszury).

<sup>13</sup> Aleksander Lisiewicz (1859-1916) - prawnik, adwokat, polityk, działacz niepodległościowy, poseł do Sejmu galicyjskiego i austriackiej Rady Państwa, wspierał tworzenie Legionów Polskich, należał do założycieli Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz był członkiem Naczelnego Komitetu Narodowego (przyp. redaktora broszury).

<sup>14</sup> Hipolit Śliwiński (1866-1932) - architekt, działacz niepodległościowy, polityk, działacz Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, współzałożyciel Stronnictwa Postępowo-Demokratycznego, członek Naczelnego Komitetu Narodowego. W należącej do niego lwowskiej kamienicy mieszkał w latach 1908-1914 Józef Piłsudski i mieściła się tam faktyczna centrala Związku Walki Czynnej oraz Związku Strzeleckiego. W niepodległej Polsce poseł na sejm w latach 1919-1927 z ramienia PSL Lewica i PSL Wyzwolenie (przyp. redaktora broszury).

Drugą grupę stanowili konserwatyści krakowscy (stańczycy)<sup>15</sup> i wierni odtąd ich sojusznicy, demokraci polscy<sup>16</sup>. Trzecim obozem byli narodowi demokraci<sup>17</sup> i Podolacy<sup>18</sup>.

Komisja Tymczasowa była niepodległościowa i opierając się o Austrię, gotowała się do walki zbrojnej przeciwko Rosji. Stańczycy byli partią austriacką. Narodowi demokraci byli stronnictwem ugody z Rosją. Pomimo późniejszych zespołów organizacyjnych, klasyfikacja ta przetrwała aż do zimy 1917 roku, tj. do wybuchu rewolucji w Rosji. Niepodległościowcy mieli przeciwko sobie dwie ugody... Jeżeli atakowali jedną z nich, zyskiwali chwilowy, choć nieszczerzy poklask drugiej. Było to niemiłe i w wielu razach „kompromitujące”, a dawało powód do wiecznych narzekania tego lub owego towarzysza partyjnego, zależnie od tego, jakim okiem patrzył na jedną z tych ugód. Nie chwiejność jednak naszej taktyki partyjnej była tu najczęściej winna, lecz względna słabość ludowego ruchu niepodległościowego w Polsce, przemiany kolei losu wojennego i konieczność decydowania się na czyn nawet w bardzo niekorzystnych warunkach.

---

<sup>15</sup> Stańczycy - środowisko i ugrupowanie konserwatywnych polityków krakowskich i z zachodniej Galicji. Powstało w latach 60. XIX wieku, a nazwę wzięło od tytułu pamfletu politycznego pt. „Tekę Stańczyka” (1869). Miało charakter zachowawczy w kwestii kulturowej i emancypacji niższych warstw społecznych, wzywało do współpracy z zaborcą i lojalności wobec Austro-Węgier, potępiało dążenia niepodległościowe, szczególnie o charakterze powstańczym/zbrojnym (przyp. redaktora broszury).

<sup>16</sup> Prawdopodobnie chodzi o Polskie Stronnictwo Demokratyczne, partię centrową powstałą w roku 1861, która po odejściu radykalnych działaczy w roku 1911 (zob. przypis nr 12) częściowo zmodyfikowała swoje dotychczasowe stanowisko, niechętnie wobec współpracy z konserwatystami (przyp. redaktora broszury).

<sup>17</sup> Chodzi o Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, galicyjskie legalne ugrupowanie stanowiące część szerszego obozu endeckiego; głosiło hasła solidaryzmu narodowego - współpracy wszystkich warstw społecznych na gruncie patriotyzmu i jedności narodowej, postulowało stopniowe, rozłożone w czasie dążenia niepodległościowe, krytykowało walkę zbrojną i powstańczą, niechętnie było mniejszościom narodowym, stawiało na współpracę z Rosją przeciwko Niemcom (przyp. redaktora broszury).

<sup>18</sup> Podolacy - stronnictwo i środowisko konserwatywnych polityków ze wschodniej części Galicji, powstałe w latach 60. XIX wieku. Pod wieloma względami stanowili odpowiednik środowiska stańczyków (zob. przypis nr 15), przejściowo zjednoczyli się z nimi pod koniec pierwszej dekady XX wieku w ugrupowaniu o nazwie Stronnictwo Prawicy Narodowej (przyp. redaktora broszury).

Wystarczy zastanowić się głębiej nad tymi trzema miesiącami gorączkowego życia PPSD, aby zobaczyć, że politycy jej w gruncie rzeczy pozostali wiernymi swoim założeniom przedwojennym.

Szereg dokumentów właśnie z jesieni 1912 świadczy o tym. Na kilka z nich chcemy tu wskazać.

W parlamencie wiedeńskim przemawiało w kwestii zbliżającej się wojny dwu posłów PPSD, Daszyński i dr Lieberman<sup>19</sup>. Pierwszy przemawiał w dyskusji budżetowej 30 października 1912 na temat wojny z Rosją i zakończył swoją mowę następującym ustępem:

„Z pewnością nie chcemy podkładać ognia pod pokój europejski, gdyby jednak furia wojenna miała zniszczyć naszą ojczyznę, gdyby miało przyjść do rzeczy najstraszniej, tj. gdyby Polaków odkomenderowano przeciw Polakom, nie możecie panowie oczekiwać, aby naród polski pozostał zimnym widzem wojny na terenie polskim. Nie chcemy być bezwładnym łupem któregoś z mocarstw prowadzących wojnę, nie chcemy być nieświadomym instrumentem jakiejś dyplomacji. Jeżeli losy Polski będą się rozstrzygały na terenie polskim, wpłyniemy na rozstrzygnięcie ze świadomością i siłą. U granic Rosji nie zatrzyma się i nie śmie się zatrzymać proces historyczny kapitalizmu, który w Europie Zachodniej wytworzył zjednoczone narodowo państwa, stworzył wielki targ wewnętrzny dla produkcji narodowej i wyrównał teren, gdzie zorganizowany pod czerwonym sztandarem i w walce społecznej zaprawiony proletariatus może zmierzyć swe siły ze

---

<sup>19</sup> Herman Lieberman (1870-1941) - prawnik, adwokat, działacz niepodległościowy i socjalistyczny, od roku 1901 działacz PPSD, z czasem został jednym z liderów partii. Od roku 1907 poseł do parlamentu austrowęgierskiego. Podczas I wojny światowej był żołnierzem Legionów, za udział w bitwie pod Kostiuchnowką otrzymał Krzyż Walecznych. W niepodległej Polsce jeden z liderów PPS, poseł z ramienia tej partii, obrońca w procesach politycznych, przeciwnik reżimu sanacyjnego, oskarżony w procesie brzeskim, po wyroku skazującym udał się na emigrację polityczną do Francji. Podczas II wojny światowej członek władz na uchodźstwie, m.in. pełnił funkcję ministra sprawiedliwości w rządzie Władysława Sikorskiego (przyp. redaktora broszury).

swoim przeciwnikiem klasowym. A jeżeliby wyższe warstwy narodu polskiego, grzęznąąc w tchórzostwie, nadwątlone niewiarą, a historycznie pozbawione broni, stawiały opór temu ruchowi, byle tylko pozyskać słaby pozór łaski carskiej, to polski pracujący lud sam tę wielką walkę stoczy, aż zjednoczony i niepodległy odżyje w rodzinie narodów! (Oklaski)”.

W grudniu zaś 1912 przemawiał dr Lieberman, którego zasadnicza część wywodów brzmiała:

„Trzeźwe i chłodne rozważanie interesów narodowych rozkazuje polskim socjalistom w wojnie zaczepnej rosyjskiej całą swoją siłę oddać do dyspozycji Austrii, jako swego naturalnego sojusznika (oklaski u polskich socjalistów). Nikt w Austrii nie myśli o wojnie zaczepnej przeciw Rosji, podczas gdy do Galicji przybywają chmary szpiegów rosyjskich i tysiące rubli rozrzuca się w kraju, zaś w dziennikach panslawistycznych<sup>20</sup> opowiada się najstraszniejsze bajki o ucisku »Rosjan« w Austrii, których w ogóle nie ma<sup>21</sup>. Mówi się wprawdzie, że oficjalna polityka rosyjska nie jest identyczna z panslawizmem, ale carat i panslawizm są bardzo dobrymi braćmi. Naród polski stoi jako straż i jest mocno zdecydowanym, jak ongiś przeciw Turkom, tak teraz przeciw barbarzyństwu caratu wystąpić dla swej własnej obrony i w obronie wolności Europy (żywe oklaski u polskich socjalistów). Jak długo istnieć będą polscy socjaliści, nie zamilknie głos domagający się wolnej zjednoczonej Polski.

---

<sup>20</sup> Panslawizm - koncepcja ideowopolityczna powstała i spopularyzowana w pierwszej połowie XIX wieku, zakładająca sojusz wszystkich narodów słowiańskich. Był silnie wspierany przez carską Rosję jako nośnik jej imperialnych interesów (przyp. redaktora broszury).

<sup>21</sup> Nawiązanie do inspirowanych przez carską Rosję prób oddziaływania na galicyjskie środowiska rusińskie/ukraińskie, które w procesie kształtowania się ich tożsamości narodowej próbowano przeciągnąć na stronę Rosji. Nieliczne próby tego rodzaju zakończone sukcesem służyły władzy carskiej do celów propagandowych jako uzasadnienie roszczeń terytorialnych na tym obszarze, tj. do części ziem dzisiejszej Ukrainy, pod pretekstem ochrony praw mniejszości jakoby rosyjskiej (przyp. redaktora broszury).



Będzie on coraz potężniejszym, a świadomość słuszności sprawy daje im gwarancję, że gorące życzenie całego narodu będzie spełnionym (potakiwania u polskich socjalistów). Polscy socjaliści jako Polacy i socjaliści wstępują w ten ruch. Nierozzerwalne węzły łączą ich z socjalno-demokratyczną międzynarodówką, której pozostaną wiernymi. Jeżeli polscy socjaliści każą swej partii nieść sztandar niezawisłości Polski, to czynią to także w świadomości, że przez to służą ideałom ludzkości.

Mówca oświadcza, że polscy socjaliści nie chcą wojny. Pokój tylko wtedy może wrócić do Polski, jeżeli carat będzie złamany. Kwestia polska jako klin wbija się w politykę europejską, a im silniej carat [...] <sup>22</sup> o klin ten uderzać będą, tym głębiej wciśnie się on w politykę (oklaski u socjalistów polskich)”.

Ciekawe, że obaj mówcy mówią już w roku 1912 o „**niepodległej i zjednoczonej**” Polsce, co niektórym kołom polskim wydało się dopiero 28 maja 1917<sup>23</sup> Bóg wie jakim odkryciem, nowym zwrotem w polityce polskiej... Co prawda żadnemu z nich nie śniło się o wojnie z Prusami. Cała uwaga i cała energia skierowane były przeciw Rosji. A tym, którzy wskazywali na smutny los Poznańskiego, odpowiadali socjaliści, że przecież w Niemczech istnieje powszechne głosowanie i zapytywali, dlaczego to posłowie polscy z Poznańskiego milczą, albo nawet często popierają rząd przeciw opozycji?... Bo też tajniki i sposoby prowadzenia polityki narodowej przez reprezentację parlamentarną polską w Niemczech pozostają do dnia dzisiejszego pełne znaków zapytania, jestem przekonany, że sprawa ta prędzej czy później w Polsce powinna być wyświetloną, boć losy czterech milionów Polaków pod zaborem niemieckim trudno

---

<sup>22</sup> W oryginalnej edycji brak tu fragmentu tekstu, prawdopodobnie wskutek ingerencji cenzury zaborczej (przyp. redaktora broszury).

<sup>23</sup> Nawiązanie do rezolucji autorstwa Włodzimierza Tetmajera ogłoszonej 22 maja 1917 roku w Krakowie na zebraniu posłów Koła Polskiego (zob. następny przypis). Mówiła ona, że naczelnym celem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległości. Tetmajer sześć dni wcześniej zgłosił projekt takiej rezolucji na posiedzeniu parlamentu w Wiedniu (przyp. redaktora broszury).

odosobnić od reszty dwudziestu milionów i trudno ich pokrywać jakimiś niedomówieniami, względami czy obliczeniami chwilowej korzyści czy choćby wygody...

Tymczasem w środku gorączkowego nastroju przedwojennego zabrało głos w parlamencie i Koło Polskie<sup>24</sup>.

Głównym celem rezolucji Koła było ostrzeżenie przed „agitacją kół obcych narodowi polskiemu”. Nikt nie wiedział, jak to sobie tłumaczyć, a Koło ani jego ówczesny prezes dr Leo<sup>25</sup>, nie chcieli czy nie mogli powiedzieć, kto to jest ów agitator „obcy narodowi”.

Dlatego klub posłów PPSD uchwalił dnia 25 października 1912 następującą charakterystyczną rezolucję:

„Jako legalni zastępcy<sup>26</sup> narodu polskiego wyrażamy przekonanie, że w możliwym konflikcie Austro-Węgier z Rosją - którego wybuch usuwa się w zupełności spod naszych wpływów - wszystkie siły narodu polskiego powinny zwrócić się przeciw caratowi rosyjskiemu, który jest nieprzejednanym i okrutnym gnębicielem ogromnej większości naszego narodu.

Potępiając wrogie narodowi polskiemu ustawy wyjątkowe, stosowane przeciw Polakom również w państwie pruskim, uważamy jednak, że źródłem tych ustaw jest nieszczęsna przewaga reakcyjnego żywiołu junkierskiego w polityce pruskiej. Naród polski nie traci wszakże wraz z narodem niemieckim nadziei, że uda się nowoczesnym żywiołom Niemiec usunąć tę wrogą cywilizacji europejskiej politykę praw wyjątkowych w Prusach.

---

<sup>24</sup> Struktura w parlamencie austrowęgierskim w Wiedniu, zrzeszająca polskich posłów ponad podziałami politycznymi w celu solidarnych głosowań w sprawach dotyczących ziem polskich. Utworzona w latach sześćdziesiątych XIX wieku z inicjatywy posłów konserwatywnych, pozostawała pod ich wpływem przez długie lata (przyp. redaktora broszury).

<sup>25</sup> Juliusz Leo (1861-1918) - prawnik, ekonomista, polityk konserwatywny, w latach 1904-1918 prezydent Krakowa, poseł do parlamentu austrowęgierskiego, od roku 1912 prezes Koła Polskiego (przyp. redaktora broszury).

<sup>26</sup> W znaczeniu: reprezentanci (przyp. redaktora broszury).

Nie przesądzając stanowiska, jakie zajmie społeczeństwo nasze w Królestwie Polskim, uznajemy za swój obowiązek uświadomienie jak najszerszych warstw całego narodu polskiego o konieczności zajęcia stanowiska przeciwko głównemu Polski wrogowi, caratowi.

Nie uchylamy się od odpowiedzialności, którą jako legalni zastępcy narodu w ruchu o wyzwolenie Ojczyzny na siebie bierzemy i jesteśmy przeświadczeni, że dzielność i rozum polityczny naszego narodu uchronią Go od wszelkich nieopatrznych lub dorywczych kroków, które by osłabiły siłę i zwartość Polski wobec wielkich zadań przyszłości”.

Z dotychczas przytoczonych dokumentów publicznej natury widocznym jest nastrój i kierunek PPSD, która gotowała się do wojny przeciw caratowi w swoim zakresie sił i wpływów. Ani ogólne zastrzeżenia zachodnioeuropejskich stronnictw socjalistycznych, ani trwożliwość czy ugudowość stronnictw w społeczeństwie polskim, nie odwiodły jej od myśli zbrojnej walki przeciwko caratowi.

**Celem** była niepodległa Polska, jednym ze **środków** zbrojenie się robotników. Dlatego Partia przystąpiła w grudniu do Komisji Tymczasowej, a wkrótce wydała cyrkularz wzywający robotników do wstępowania w szeregi Związku Strzeleckiego kierowanego przez Józefa Piłsudskiego. Czyniła to po głębokim rozmyśle, wśród ciągłych prób porozumienia się z całością partii socjalistycznych w Polsce, a więc nie tylko z PPS, lecz także z tzw. Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) oraz z Lewicą PPS<sup>27</sup>. Konferencję zaproponowaną przez PPSD w kraju **odrzucały** obie partie „esdeckie”. Wobec tego Komitet Wykonawczy upoważnił delegatów swoich na Kongres międzynarodowy w Bazylei (24 listopad

---

<sup>27</sup> Partie lewicowe o orientacji internacjonalistycznej, bądź to negujące postulat niepodległości Polski (SDKPiL), bądź też uznające go za drugorzędny i związany z efektami poczynań socjalistyczno-rewolucyjnych w całym imperium carskim; PPS Lewica powstała wskutek rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej na fali rozbieżności wobec wagi haseł niepodległościowych oraz stosunku do walki zbrojnej (przyp. redaktora broszury).

1912)<sup>28</sup>, aby tam spróbowali jeszcze raz porozumieć się z tymi partiami. Po usilnych staraniach ze strony PPSD obie partie zasiadły w Bazylei do wspólnych narad pod warunkiem jednak, że nie zapadną żadne absolutnie uchwały!... Długie debaty wykazały, że nie uzyskano zgody ani w jednym punkcie co do celu czy co do środków walki z caratem. **Republika wszechrosyjska miała wykluczać niepodległą Polskę.** O jakimkolwiek **zjednoczeniu** narodu nie można było mówić. Wojskowy ruch zbrojny jako środek wydawał się obu „esdeckim” partiom czymś tak horrendalnym, że traktowano go z pewnego rodzaju humorem jako szaleństwo lub śmieszny powrót do „szabelki” szlacheckiej. Przy tym Lewica i SDKPiL były reprezentowane przez emigrantów berlińskich, paryskich czy szwajcarskich, a PPSD przez polityków robotniczych w kraju zamieszkałych. Przywódczyni SDKPiL pani Róża Luksemburg była nadto tak pewną, że w razie wojny europejskiej żaden niemiecki socjalista nie będzie strzelał do francuskiego towarzysza, iż ściągnęła na siebie karę rocznego więzienia za podobne właśnie przemówienie publiczne. Kto takie miał pojęcia o rzeczywistości przedwojennej, nie mógł patrzeć na zbrojny ruch robotniczy polski inaczej jak na jakieś dzikie szaleństwo...

PPSD rozpoczęła więc ruch swój sama. Ani niemieccy, ani czescy towarzysze nie uczynili żadnych kroków w podobnym kierunku. Niemieccy towarzysze zachowywali się z rezerwą i nie wypowiadali się przeciwko PPSD. **W samej PPSD różnic nie było.** Małeńka grupka, na której czele stał pewien towarzysz krakowski<sup>29</sup> - nie tak dawno członek grupy

---

<sup>28</sup> Mowa o nadzwyczajnym kongresie II Międzynarodówki Socjalistycznej, zrzeszającej partie socjalistyczne różnych odłamów ideowopolitycznych (przyp. redaktora broszury).

<sup>29</sup> Autor ma na myśli Bolesława Drobnera (1883-1968), działacza lewicowego, członka PPSD od roku 1898, jednocześnie przejściowo członka PPS „Proletariat” (zob. następny przypis). Drobner po pobyciu na emigracji w Szwajcarii, a następnie wycofaniu się z życia politycznego, wznowił aktywność w PPSD w pierwszych latach drugiej dekady XX wieku. W roku 1912 na zjeździe stronnictw niepodległościowych w Zakopanem wystąpił przeciwko stanowisku Daszyńskiego i większości partyjnej, podobnie uczynił podczas XIII Kongresu PPSD w grudniu 1913 roku. Mimo tego i mimo podtrzymywanemu przez cały okres I wojny światowej negatywnemu stanowisku wobec współpracy z partiami nielewicowymi, wstąpił w lipcu 1914 roku do Związku Strzeleckiego, a po sformowaniu Legionów został ich żołnierzem (przyp. redaktora broszury).

„Proletariat”<sup>30</sup> - i krytyczne stanowisko jednego z posłów, który był w Biurze Międzynarodowym<sup>31</sup> reprezentantem „Lewicy” PPS, oto były jedyne oznaki słabych zresztą różnic w poglądach partii na to, do czego dążyć należy i jakie wybrać drogi do celu. Na 161 członków XIII Zjazdu PPSD w grudniu 1913 w Krakowie odbytego, oświadczyło się przeciwko zasadniczej polityce partyjnej w sprawie należenia do Komisji Tymczasowej tylko 8 głosów.

Zgiełk przedwojenny jesieni 1912 r. około grudnia dość nagle ucichł. Wojna trwała jednak dalej na Bałkanach i przemieniła się w 1913 r. na wojnę Serbii, Grecji i Rumunii przeciwko Bułgarom. Zarzewie ogólnego pożaru tliło się w Europie pomimo wysiłków Anglii, aby pożar zagasić ostatecznie. Partia pracuje w Komisji Tymczasowej, a młodzi robotnicy ćwiczą się w zbrojnym ruchu strzeleckim, którego 3/8 części liczbowo reprezentują. Lwów, Stryj, Borysław, Stanisławów, Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Nowy Sącz, Tarnów, Bochnia, Wieliczka, Kraków, zagłębie górnicze chrzanowskie, Biała<sup>32</sup> i wiele bardzo gniazd robotniczych na Śląsku zaroily się od ćwiczących się w robieniu bronią socjalistów polskich. Później to wszystko poszło z Piłsudskim w pole.

Rozcięto splot pytań, czy wolno socjaliście polskiemu gotować się do wojny z caratem, czy wojna jest drogą wyzwolenia się ludu-narodu, czy jest to ruch „militarny” czy „rewolucyjny”, rozcięto go czynem, silną decyzją. „Kielich niewoli spełnić trzeba kielichem krwi!” - pisał w dniach wybuchu wojny światowej jeden z towarzyszy w „Naprzodzie”<sup>33</sup> (I. K.),

---

<sup>30</sup> Chodzi o tzw. trzeci Proletariat, tj. partię PPS Proletariat, założoną w roku 1900 i mającą stanowić „trzecią drogę” między socjalizmem niepodległościowym a internacjonalistycznym. Ugrupowanie postulowało walkę o demokratyzację carskiej Rosji i przekształcenie jej w federację autonomicznych narodów, natomiast postulat odzyskania niepodległości uważano za trudny do zrealizowania w nieodległej przyszłości i uzależniano jego powodzenie od przeobrażeń geopolitycznych (przyp. redaktora broszury).

<sup>31</sup> Chodzi o Biuro Informacyjne II Międzynarodówki Socjalistycznej - strukturę koordynującą bieżące prace i stanowiska Międzynarodówki (przyp. redaktora broszury).

<sup>32</sup> Część dzisiejszego Bielska-Białej, wówczas odrębne miasto (przyp. redaktora broszury).

<sup>33</sup> „Naprzód” - organ prasowy Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej. Pierwszy numer ukazał się 1 stycznia 1892 roku; początkowo pismo było dwutygodnikiem, później

i to było symboliczne hasło zasadnicze. „Militaryzm” jednak różnił się od „rewolucji” tym, że ta ostatnia szła torami **klasowymi**, a pierwszy dążył do wydobycia ze **wszystkich** klas sumy zgodnej energii do jednego zdążający celu. I chociaż ten „militaryzm” polski, te Związki Strzeleckie nie służyły na razie żadnemu rządowi, żadnemu państwu, a już z pewnością żadnemu „imperializmowi” polskiemu (jak w naiwnym żargonie przedtem i potem próbowano to przedstawiać), to jednak o celach **społecznych** nie mogło tu być mowy; robotnicy, jako klasa, składali w ofierze największe poświęcenia, musieli wykazać największą dyscyplinę, karność i rozwagę. W niepodległej, zjednoczonej Polsce otwierały się przed nimi tak ogromne horyzonty rozwoju i siły proletariackiej, że w porównaniu ze stanem podziału Polski i jej dotychczasowej niewoli narodowej warto było ponieść choćby największe ofiary. Nie byli wprawdzie **jedynym** czynnikiem walki z caratem, ale oni jedni mieli i mogli mieć zrozumienie dla tej wielkiej przyszłości, oni jedni mogli niejako wejść z rozwiniętymi partyjnymi sztandarami do nowo wywalczonej, wyzwolonej ich także krwią Polski. Linia politycznego rozwoju PPSD bowiem od lat dziesięciu, od pierwszych strzałów rewolucjonistów warszawskich na Grzybowie (1904)<sup>34</sup>, szła ciągle i konsekwentnie w duchu niepodległej, zjednoczonej Polski. Każdy ruch Warszawy odbijał się w Krakowie echem będącym albo dalszym ciągiem czynu Królestwa, albo jego przygotowaniem... Nikt w świecie poza granicami imperium rosyjskiego nie przeżywał tak bezpośrednio rewolucji w Królestwie, jak PPSD. To dziesięciolecie skupiło się

---

tygodnikiem, a następnie w roku 1900 przekształciło się w dziennik i było jednym z najważniejszych polskich czasopism politycznych w zaborze austriackim (przyp. redaktora broszury).

<sup>34</sup> 13 listopada 1904 roku Polska Partia Socjalistyczna zorganizowała na Placu Grzybowskiem w Warszawie demonstrację przeciwko poborowi polskich rekrutów do carskiego wojska w obliczu mobilizacji związanej z wojną rosyjsko-japońską. Partia, nauczona doświadczeniem krwawo rozpędzonej demonstracji poprzedniej, z końca października, przygotowała się do czynnej ochrony uczestników. W odpowiedzi na atak carskiej policji, członkowie organizacji bojowej PPS odpowiedzieli strzałami z broni palnej. Po obu stronach padły ofiary śmiertelne. Było to pierwsze od upadku powstania styczniowego zbrojne antycarskie wystąpienie Polaków w zaborze rosyjskim (przyp. redaktora broszury).

i skryształizowało w chwili wybuchu wojny światowej z siłą żywiołową. Nie rozumiano tego na emigracji, ale było to czymś naturalnym w Galicji.

Toteż nie ma w tym przesady żadnej, że Komisja Tymczasowa, zwana później Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN), opierała się głównie na socjalistach, a na PPSD w szczególności. Bo Stapińszczycy niemal się o nią nie troszczyli, a Polskie Stronnictwo Postępowe było tak małym i tak lokalno-lwowskim, że pozostawała właściwie PPSD. Jak zaś niezłomnie stała ona przy tej pracy, tego dowodem zachowanie się jej podczas wiosennej kampanii polskiej ugody, zainscenizowanej od Chicago aż po Lwów przeciwko KSSN. Wszystko wówczas odpadło od KSSN. I p. Studnicki<sup>35</sup>, i p. Feldman<sup>36</sup>, i p. Tetmajer<sup>37</sup>, którzy nie tak dawno pisali i mówili w jej duchu. Słynna jazda dwóch amerykańskich „patriotów” pp. Karabasa i Rakoczego<sup>38</sup>, którzy w swej

---

<sup>35</sup> Władysław Studnicki (1867-1953) - polityk i działacz niepodległościowy. Początkowo związany z Polską Partią Socjalistyczną, następnie został nacjonalistą. Po krótkim okresie przynależności do endecji, zerwał z nią z powodu jej prorosyjskiej orientacji - Studnicki był zwolennikiem opcji proniemieckiej, głównego zagrożenia dla Polski upatrując w imperializmie kremlońskim. Był działaczem Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, jednak po klęskach armii austro-węgierskiej w początkowym okresie I wojny światowej wystąpił z tej organizacji (przyp. redaktora broszury).

<sup>36</sup> Wilhelm Feldman (1868-1919) - krytyk literacki, publicysta, historyk literatury, działacz postępowo-niepodległościowy, uczestnik ruchu na rzecz asymilacji Żydów polskich, od roku 1901 redaktor naczelny opiniotwórczego pisma „Krytyka”. Po wybuchu I wojny wstąpił do Legionów i popierał polski czyn niepodległościowy, jednak dość szybko stanął na stanowisku oparcia nadziei na polepszenie sytuacji Polski we współpracy nie z Austrią, lecz z Niemcami (przyp. redaktora broszury).

<sup>37</sup> Włodzimierz Tetmajer (1861-1923) - malarz, grafik, pierwowzór postaci Gospodarza w „Weselu” Wyspiańskiego. Działacz ruchu ludowego i niepodległościowy, aktywista Związku Strzeleckiego, uczestnik prac Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (przyp. redaktora broszury).

<sup>38</sup> Antoni Karabas (1867-1934) i Adolf Rakoczy (1869-1947) - polscy emigranci zarobkowi, działacze Związku Narodowego Polskiego (ZNP) w USA. Opisany przez Daszyńskiego incydent miał związek z tarciami politycznymi w kraju i wśród Polonii amerykańskiej. Środowiska polonijne, w tym najsilniejszy wówczas wśród nich ZNP, prowadzili akcję finansowego wspierania Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Polskiego Skarbu Wojskowego. Trudności natury sprawozdawczej zostały wykorzystane przez środowiska endecko-klerykalne w łonie ZNP jako pretekst

młodości otarli się rękawem o kryminał europejski, teraz zaś jechali w imieniu Ameryki uroczyście badać, czy KSSN i Związki Strzeleckie aby zasługują na pomoc pieniężną Polonii amerykańskiej, słynna ta podróż, rzemiennym dyszlem po Europie odbywana, stała się sposobnością dla niebywałej nagonki na KSSN [...] <sup>39</sup> - emigranci łączyli swe głosy w zgodnym chórze z politykami w kraju przeciw ruchowi zbrojnemu polskiemu, chciano mu broń z ręki wydrzeć, albo przynajmniej wygłodzić go i zmniejszyć do granic nieszkodliwych. **Było to na dwa miesiące zaledwie przed wybuchem wojny światowej!** Czyniono tu ostatnią próbę rozpaczliwą, aby Polska nie mogła wystąpić **samodzielnie** przeciw Rosji! Niechby to czyniła Austria czy ktokolwiek, byle nie Polska! Byli w tej „hecy”, po amerykańsku urządzonej, ludzie różni; jedni wiedzieli, o co idzie, drudzy szli za nimi z nieświadomości, z powodu pychy obrażonej, dla prostej sensacji lub naśladowania drugich, ale faktem pozostanie, że niezłomność i stałość PPSD uratowała KSSN, a przez to umożliwiła jej dalszy wpływ na pierwsze lata wojny, o ile chodziło o hasła niepodległościowe polskie w późniejszym ruchu Legionów Polskich.

---

do próby zmniejszenia lub wstrzymania tego wsparcia dla środowisk piłsudczykowskich. Jednym z elementów planu miało być wysłanie Karabasza i Rakoczego z USA do Galicji w celu skontrolowania wydatkowania tych środków. Przybyli oni do Polski 21 kwietnia 1914 roku, ze z góry powziętym zamiarem przedstawienia po powrocie krytycznej oceny przedmiotu swojej kontroli. Środowiska związane z KSSN zostały jednak przez polonijnego działacza socjalistycznego Aleksandra Dębskiego listownie ostrzeżone o celu przyjazdu i nastawieniu przybyszów. Podczas prawie miesięcznego pobytu w Polsce (Poznań, Warszawa, Kraków, Lwów) odbyli spotkania z liderami wielu środowisk niepodległościowych (m.in. Piłsudskim). Raport, który przygotowali, był niekorzystny dla KSSN, mimo iż podczas pobytu w Polsce przedstawiono im wiele nieprawdziwych informacji i zatajono część innych. Karabasza i Rakoczego w swoim raporcie domagali się zaprzestania finansowania KSSN i pokrewnych inicjatyw przez ZNP, twierdząc, iż Komisja nie jest reprezentatywna dla nastrojów i inicjatyw społeczeństwa polskiego. Spotkało się to z odpowiedziami działaczy niepodległościowych - artykułami i listami otwartymi m.in. autorstwa Daszyńskiego, Feldmana i Piłsudskiego, a także z inicjatywami politycznymi w USA. Konflikt został przerwany przez wybuch wojny, jednak jego skutkiem było znaczne zmniejszenie skali dofinansowania środowisk związanych z KSSN ze strony organizacji Polonii amerykańskiej (przyp. redaktora broszury).

<sup>39</sup> W oryginalnej edycji brak tu fragmentu tekstu, prawdopodobnie skutek ingerencji cenzury zaborczej (przyp. redaktora broszury).



Po zamordowaniu pary arcyksiążęcej w Sarajewie, atmosfera polityczna Europy stała pod straszliwym ciśnieniem grozy wojennej. W drugiej połowie lipca roku 1914 ciśnienie to zbliżało się do rozpętania się burzy światowej. Niemcy i Austria z jednej, a Francja, Rosja i Anglia z drugiej strony gotowały się gorączkowo do walki, może na śmierć i życie!... Straszliwe ryzyko wojenne zaciążyło na przyszłości największych potęg militarnych i ekonomicznych świata. Ryzyko Polski - względnie małe - przedstawiało się tylko w formie zamiany dotychczasowej niewoli i poddaństwa na nową niewolę, na inny podział, ale po drugiej stronie świeciła możliwość **obalenia caratu, złączenia rozdzielonych dotąd dzielnic i uzyskania niepodległego bytu państwowego...** Tylko że Polska, odwykła od wieków od brania na siebie ryzyka wojennego, nie miała żadnych sił do podjęcia inicjatywy, do wystąpienia pod własnym sztandarem, za własną sprawę... 20 milionów Polaków miało wedle najskromniejszych obliczeń dać **dwa miliony żołnierzy**.

Oprócz tego: miliardy koron, marek i rubli na prowadzenie wojny. Ale to jeszcze nie wszystkie ofiary Polski. Ziemia polska miała być przez niewiadomy czas **terenem bezpośrednim** wojny Niemiec i Austrii z Rosją, miał ją krwawy pług wojny przeorać od Krakowa aż po puszcze Białowięży i bagien pińskich. Miały ją [...] <sup>40</sup>.

To wszystko czekało Polskę, choćby ani jeden Polak nie podniósł sztandaru walki o niepodległość. PPSD wyciągnęła z tej niedoli tę konsekwencję, że skoro nas to wszystko bez żadnej inicjatywy naszej ma oczekiwać, więc należy rozpocząć **walkę za własne cele**, należało wziąć inicjatywę, aby uzyskać w umysłach milionów Polaków podniecie do żądania praw swoich w zamian za swoje ofiary i swoją krew. A ponieważ krew ta lać się miała pod trzema niepolskimi sztandarami, więc trzeba było szukać wyrazu osobnego dla niej, trzeba ją było niejako ochrzcić na polską, trzeba było powiedzieć światu i Polsce, że gdyby były warunki sprzyjające po temu, krew polską przelewałyby wojska Polski za Polskę. To było symboliczne znaczenie czynu Piłsudskiego, to był wyraz własny Polski, która

---

<sup>40</sup> W oryginalnej edycji brak tu fragmentu tekstu, prawdopodobnie skutek ingerencji cenzury zaborczej (przyp. redaktora broszury).

w owych dniach lipcowych 1914 r. musiała się zdecydować na jakiś jeden front wojenny, skoro polscy żołnierze w niepolskich armiach mieli ich aż dwa: antyrosyjski i antyniemiecki. Wówczas zaś dla walczących Polaków nie było i nie mogło być innego frontu, jak **front antycarski**. Cokolwiek by u nas nie mówiono o tym przed rewolucją i po rewolucji w Rosji, w latach 1912 aż do 1915 włącznie carat był głównym Polski wrogiem i to tego rodzaju wrogiem, że o sojuszu z nim nie mogła masa polska marzyć, jeżeli chciała w tym sojuszu wystąpić jako Polska. Próbowano tworzyć wojsko ochotnicze polskie pod caratem i poza granicami caratu, próbowano naśladować inicjatywę Piłsudskiego w odwrotnym kierunku, nie szczędzono zaiste ani niemieckiej, ani austriackiej polityki w Polsce, przeklinając ją, próbowano latami oczerniać Piłsudskiego i socjalistów z PPS i PPSD jako „agentów [...]”<sup>41</sup>, ale nie zdołano Polaków skłonić do braterstwa broni z caratem.

Polityka caratu wobec Polski wykopała między nim a Polakami tak głęboką przepaść, że nie zdołano jej niczym zapełnić. Żadne pojęcie o potędze i niezniszczalności caratu nie potrafiło niczego więcej z Polski wykrzesać, jak normalną służbę w armii, podobnie jak to było w Austrii i w Niemczech. **Związki Strzeleckie, a później Legiony Polskie mogły się utworzyć w owym czasie tylko na ziemi polskiej w Austrii.** Ani w obrębie Niemiec, ani pod caratem nie mogły powstać, a jedynym dla nich gruntem mogła być Galicja i Śląsk austriacki. Jest to fakt historyczny, przeciwko któremu można było agitować, politykować, pisać, ale który wypływał z historycznego stanowiska Galicji i był wyrazem dość wiernym tego stanowiska. Związki, a potem Legiony były w całości wpływem **polskiej inicjatywy**, ale musiały się liczyć z **tolerancją**, względnie nawet z pomocą **państwa austriackiego**.

[...]”<sup>42</sup> Ktokolwiek zna Piłsudskiego i historię PPSD, ten z całym spokojem może traktować te plotki jako wybryki fantazji. Przez Związek Strzelecki przeszło 30 000 ludzi ćwiczących do wybuchu wojny. Takiej organizacji nikt nie mógł traktować jako tajnej organizacji, jako spisku.

---

<sup>41</sup> W oryginalnej edycji brak tu fragmentu tekstu, prawdopodobnie skutek ingerencji cenzury zaborczej (przyp. redaktora broszury).

<sup>42</sup> W oryginalnej edycji brak tu fragmentu tekstu, prawdopodobnie skutek ingerencji cenzury zaborczej (przyp. redaktora broszury).

Związek ćwiczył na wojskowych strzelnicach, dostawał po cenie kosztu naboje ćwiczebne, otrzymywał minimalną ilość karabinów [...]43, służbę wojenną poznawali „strzelcy” w polu, odbywając ćwiczenia nieraz po kilkuset ludzi, przez szereg dni itd.

Najważniejszą rzeczą był w Galicji brak pojęcia o niesłychanej, nadludzkiej potędze caratu. Traktowano tu carat jako potęgę, której Austria i Niemcy mogą dać radę i zwyciężyć. Oparcie o Austrię było wysoko cenione, a nadzieja na wzniecenie ruchu zbrojnego w Królestwie po pierwszym zaraz zajęciu polskich terytoriów i wycofaniu się Rosjan, była tak wielką, że graniczyła w wielu głowach z matematyczną pewnością. **Nie zdawano sobie sprawy z niechęci do Niemiec**, nie rozumiano skutków chłopskiej polityki rządu rosyjskiego po roku 1863. O wojsku rosyjskim miano pojęcia dokładniejsze, bo chociaż początkowo armia rosyjska wywołać mogła grozę i zdumienie u wielu niefachowców, a zachwyty nawet w Królestwie, to jednak dalszy pochód wojny zrehabilitował tych, którzy nie mieli wysokiego wyobrażenia o wartości bojowej carskich milionów żołnierzy, tej zaiste **najliczniejszej** armii, jaką widziały dzieje świata.

Ogromne znaczenie dla polskiej inicjatywy wojennej miał Piłsudski. W większych stosunkach odegrałby był tego rodzaju człowiek w **wojnie** rolę epokową. Talent i charakter wielkiego wodza, wola żelazna i zdolność kierowania ludźmi, połączona z szerokim horyzontem i przenikliwością umysłu właśnie tam, gdzie trzeba było szybko i wiernie oceniać tok zdarzeń **wojennych**, przy głębokim poczuciu patriotyzmu polskiego i tradycji rewolucyjnej, czyniły z Piłsudskiego główną wartość wojenną polską. Że wartość tę Polacy sami próbowali rozdrobnić, poniżyć, unicestwić, że się to częściowo powiodło, to będzie na długie czasy dowodem, jak bardzo nie byliśmy przygotowani do podjęcia ryzyka wojny, jak daleko odeszliśmy od instynktu najprostszego, mającego na celu tworzenie niepodległości narodu. **Dla PPSD Piłsudski był najtęższą gwarancją, że ruch strzelecki wytrzyma chrzest ogniowy z honorem, że nie ugnie się i nie będzie ani chwili teatralną pozą. A także gwarancją, że nie przeleje**

---

<sup>43</sup> W oryginalnej edycji brak tu fragmentu tekstu, prawdopodobnie skutek ingerencji cenzury zaborczej (przyp. redaktora broszury).

się nieudatnie i bezpotrzebnie krew towarzyszy, których PPSD w ogień posyła. Historia tej wojny w Polsce wydzwignie postać Piłsudskiego na szczyt piedestału, przy czym nie kult osoby ma na myśli, a wojenną wartość realną tego polskiego wodza ludowego.

Polska szła do wojny rozbita i rozdzielona w sobie. Sto lat wspólnego życia, a choćby wspólnych męczarni z trzema państwami zaborczymi, wywarło głębokie wpływy: były trzy polityki polskie, cztery wojska z polskich żołnierzy, kilka „Narodowych Skarbów”<sup>44</sup> i całe mnóstwo stronnictw o najrozbieżniejszych poglądach na najważniejsze, najbardziej podstawowe sprawy wojny. Partia zorganizowanych robotników polskich w Galicji i na Śląsku na próżno szukała wśród społeczeństwa czegoś, co byłoby podobnym do jej ruchu zbrojnego o niepodległość; spotykała ugodę, a raczej aż dwie, i to przeciwne, ugody polskie... Poszła więc do boju sama, dając na froncie i na tyłach to, co miała, tj. siebie. Dnia 2 sierpnia 1914 pojawił się na cztery dni przed wypowiedzeniem wojny Rosji przez Austrię manifest Komitetu Wykonawczego PPSD, który przytaczamy jako dokument historyczny. Manifest brzmiał:

### **„Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy Polacy!**

Zbliża się chwila epokowa dla naszego kraju i narodu - chwila zaczęcia walki z odwiecznym wrogiem Polski, wolności i cywilizacji europejskiej - walki z caratem! Groza wojny, którą mordujący narody carat narzucić w każdej chwili może Austrii, zawisła nad naszą ziemią, nad milionami naszych braci.

Wojny tej nie prowokowaliśmy i wiemy dobrze, że najcięższym brzemieniem spadnie ona na barki ludu pracującego. Nie przedstawiamy też sobie wojny z caratem jako czegoś łatwego, czegoś, co bez najkrwawszych ofiar można by przeprowadzić. Nie chcemy lekkomyślnie utracić ani jednego zdobytego prawa, ani jednej placówki robotniczej.

---

<sup>44</sup> Skarbem Narodowym nazywano budżet środowisk niepodległościowych, pochodzący ze składek społecznych (przyp. redaktora broszury).

Ale wojna z caratem rosyjskim to walka z najokrutniejszym gnębicielem ludów, walka z tyranem Polski, wrogiem wolności i rozwoju naszego. Walka ta jest naszym świętym obowiązkiem, jeżeli chcemy jasnej przyszłości klasy pracującej polskiej, jeżeli chcemy być narodem wolnym, godnym członem wielkiej rodziny narodów.

Gotując się do wojny z caratem spełniamy obowiązek nie tylko wobec siebie, lecz wobec całej klasy pracującej Europy, w pierwszym rzędzie wobec tych milionów ludu roboczego w Rosji, które w ostatnich dniach wstrząsały tak wymownie swoimi kajdanami na ulicach miast rosyjskich.

Nikt w świecie nie może i nie zechce potępić tej naszej gotowości do walki z caratem, kto tylko chce ludzkiego prawa, godnych ludzi stosunków na wschodzie Europy.

Raczej hańba i przekleństwo tym Polakom, którzy w chwili ważenia się losów naszego narodu stanęli po stronie jego gnębicielei, po stronie wojsk carskich! Wojna z Rosją to w historii wschodu Europy zwrotny punkt dziejowy, a Polska w tej wojnie musi położyć świadectwo, że Polska żyje, że chce się rozwijać, że Polska nie chce być dłużej podnóżkiem cara!

Agenci carscy, po polsku niestety mówiący, chcą stłumić ten poryw życiowy Polski, chcą zdławić podłym oszczerstwem ruch wolnościowy Polaków; obiecują »słowiańską« wzajemność Polaków z Rosjanami i maskują knut carski jakimiś mętnymi przyrzeczeniami, że carat zwolni obrożę na naszej szyi.

Z pogardą patrząc na te zabiegi zdrajców i lokajów dobrowolnych cara, gotujemy się do czynów, które trzeba zrobić, aby zadać jak najwięcej klęsk caratowi.

Zachowajmy jedność i solidarność w szeregach Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej słuchajmy wskazówek jej ciał wybranych i jej mężów zaufania.

Puste alarmy i pogłoski niechaj nas zastaną ludźmi zimnej rozwagi; skarbem naszym niechaj pozostanie zaufanie jasne i niezmaćcone, którym otaczamy organizację partyjną.

Solidarnością silni, zagrzani do boju wielkością i świętością naszej  
Sprawy - czekamy przyszłości!  
Komitet Wykonawczy Polskiej Partii i Socjalno-Demokratycznej  
Galicji i Śląska”.

W cztery dni później wymaszerowała z Krakowa pod wodzą Piłsudskiego  
„pierwsza kadrowa kompania”, a za nią poszły dalsze oddziały „Strzel-  
ców” i „Drużyniaków” - przekraczając kordon graniczny dzielący Galicję  
od Królestwa Polskiego. Wojna z Rosją się zaczęła i PPSD wzięła w niej  
czynny, świadomą wolą podyktowany udział.



## II

### NACZELNY KOMITET NARODOWY. LEGIONY

Ustęp ten poświęcony powinien być właściwie omówieniu stosunku polityki polskiej do państwa austriackiego. Podczas trwającej wojny nie mogą jednak ani jednej dziesiątej części faktów tutaj przedstawiać i ograniczyć się z konieczności do kilku faz znamienych, w których polityka PPSD zasługuje na rozbiór czy krytykę.

Połączenie się KSSN z Naczelnym Komitetem Narodowym<sup>45</sup> (NKN) nie było wyłącznie polityczno-narodowej natury. Kiedy wiadano, że za kilka dni wybuchnie wojna między Austrią a Rosją, udał się poseł Daszyński do dra Lea z żądaniem zwołania „notablów” partii poszczególnych, celem narady nad wyruszeniem Strzelców w pole. Na konferencji Piłsudski i Daszyński zaproponowali partiom demokratycznej i konserwatywnej wzięcie na siebie współodpowiedzialności **politycznej** za ruch zbrojny. Wszyscy reprezentanci demokratów i konserwatystów odmówili,

---

<sup>45</sup> Naczelny Komitet Narodowy - organizacja utworzona 16 sierpnia 1914 roku w związku z wybuchem wojny i rozpoczęciem polskiego zbrojnego czynu niepodległościowego. Stanowił porozumienie polskich ugrupowań politycznych z Galicji ponad podziałami partyjnymi i ideologicznymi, a w sferze formalnej oznaczał połączenie lewicującej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych z centrowo-prawicowym Centralnym Komitetem Narodowym. W założeniu miał być odpowiednikiem polskich władz politycznych, skarbowych i wojskowych. Organizacja reprezentowała opcję proaustriacką. Dość szybko doszło do konfliktu NKN z Józefem Piłsudskim z jednej strony, a z drugiej ze środowiskami galicyjskiej endecji, co sprawiło, że organizacja traciła na znaczeniu (przyp. redaktora broszury).



a dr Jaworski<sup>46</sup>, późniejszy prezes NKN, kryjący się z taką dumą za Legionów czynem zbrojnym, oświadczył, że on i jego stronnicy **nawet zrozumieć nie mogą czynu zbrojnego Piłsudskiego!...** Jedyne partiami, które udziałem swoim kryły w całości swojej zbrojną walkę Strzelców, były w Galicji PPSD i Polskie Stronnictwo Postępowe. Posłowie PPSD Bobrowski<sup>47</sup>, Klemensiewicz<sup>48</sup>, Lieberman i Moraczewski<sup>49</sup> wstąpili do szeregów, a poseł Daszyński został komisarzem wojskowym w Miechowie, gdzie wkrótce potem nastąpił po nim były poseł dr Ryszard Kunicki<sup>50</sup> ze

---

<sup>46</sup> Władysław Leopold Jaworski (1865-1930) - prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, polityk konserwatywny wywodzący się ze środowiska stańczyków, poseł Sejmu Krajowego oraz parlamentu austrowęgierskiego. W latach 1914-1916 pełnił funkcję prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego (przyp. redaktora broszury).

<sup>47</sup> Emil Bobrowski (1876-1938) - lekarz wojskowy, pułkownik Wojska Polskiego, działacz ruchu socjalistycznego od roku 1895, jeden z liderów Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, działacz Związku Strzeleckiego, żołnierz-lekarz w Legionach Polskich. W niepodległej Polsce działacz i poseł Polskiej Partii Socjalistycznej, po zamachu majowym wskutek różnic politycznych wystąpił w 1928 r. z partii i dwukrotnie był wybierany senatorem z list BBWR (przyp. redaktora broszury).

<sup>48</sup> Zygmunt Klemensiewicz (1874-1948) - lekarz, działacz socjalistyczny, polityk PPSD, w czasie I wojny żołnierz Legionów i oficer werbunkowy; w II RP ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, działacz PPS, po zamachu majowym wskutek różnic politycznych wystąpił w 1929 r. z partii, przez jedną kadencję był senatorem z listy BBWR (przyp. redaktora broszury)

<sup>49</sup> Jędrzej Moraczewski (1870-1944) - inżynier, działacz socjalistyczny, jeden z liderów PPSD, poseł do parlamentu austrowęgierskiego; w czasie I wojny żołnierz Legionów, minister w rządzie lubelskim Ignacego Daszyńskiego, premier pierwszego centralnego rządu niepodległej Polski, ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, jeden z liderów i poseł PPS, po zamachu majowym stopniowo popadał w konflikt z liderami partii z powodu odmiennej oceny polityki Piłsudskiego, usunięty z partii jesienią 1927 r. po objęciu funkcji ministra robót publicznych w rządzie Piłsudskiego, później związany z obozem sanacyjnym, twórca prosanacyjnych związków zawodowych i lider syndykalistycznej centrali Związków Zawodowych (przyp. redaktora broszury).

<sup>50</sup> Ryszard Kunicki (1873-1960) - doktor nauk medycznych, działacz socjalistyczny, wydalony z Królestwa Polskiego za nielegalną działalność polityczną, osiadł w Krakowie, gdzie był działaczem PPSD, współredagował opiniotwórcze pismo „Krytyka”, później został skierowany do pracy partyjnej na Śląsku Cieszyńskim, gdzie m.in. w latach 1909-1911 był wydawcą prasowego organu PPSD „Robotnik Śląski” oraz organizatorem lewicowego ruchu spółdzielczego, od roku 1907 poseł do parlamentu austrowęgierskiego; podczas I wojny światowej był komisarzem wojskowym Legionów, a następnie

Śląska. Partia poszła z Piłsudskim i pod jego komendą oczywiście w całej masie młodzieży robotniczej. Środki robotnicze płynęły także dość obficie.

NKN powstał z dwóch czynników: ze zgody Wiednia na utworzenie takiej organizacji, która miała wytworzyć Legiony Polskie i z **trudności równoczesnych**, które spotkały Piłsudskiego oddział w jego rozwoju. Ten drugi czynnik skłonił reprezentantów PPSD do ochraniać wojska przez kompromis. Kompromis ten polegał na tym, że KSSN złąć się miała z narodowo-demokratycznym Centralnym Komitetem Narodowym (CKN)<sup>51</sup> istniejącym we Lwowie, aby pod patronatem Koła Polskiego, a więc większości partii polskich, utworzyć Naczelny Komitet Narodowy.

PPSD wysłała do NKN członków swoich Daszyńskiego, Hausnera<sup>52</sup>, Hudeca<sup>53</sup> i Marka<sup>54</sup>. Później weszli do NKN posłowie Bobrowski, Diamand<sup>55</sup>,

---

lekarzem wojskowym; w niepodległej Polsce angażował się w propolskie działania na spornym terenie Śląska Cieszyńskiego, był działaczem PPS i członkiem władz partii, w roku 1929 wystąpił z niej, ponieważ sympatyzował ze środowiskami piłsudczykowskimi (przyp. redaktora broszury).

<sup>51</sup> Zob. przypis nr 45 (przyp. redaktora broszury).

<sup>52</sup> Artur Hausner (1870-1941) - inżynier, działacz socjalistyczny, od roku 1892 członek PPSD, podczas I wojny był członkiem NKN, w USA prowadził działania agitacyjne na rzecz wsparcia finansowego Legionów, a po powrocie do kraju był ich żołnierzem, następnie brał udział w obronie Lwowa w trakcie walk z Ukraińcami; w II RP poseł kilku kadencji z listy PPS oraz socjalistyczny radny we Lwowie, redaktor pisma lewicowego „Dziennik Ludowy” (przyp. redaktora broszury).

<sup>53</sup> Józef Hudec (1863-1915) - jeden z prekursorów ruchu socjalistycznego w Galicji, działacz robotniczy i związkowy w branży drukarskiej, należał do grona założycieli i członków pierwszych władz PPSD, od roku 1907 był posłem do parlamentu austro-węgierskiego, członek Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz Naczelnego Komitetu Narodowego (przyp. redaktora broszury).

<sup>54</sup> Zygmunt Marek (1872-1931) - adwokat, doktor praw, działacz socjalistyczny, niemal od początku istnienia partii działacz PPSD, od końca XIX wieku członek jej władz, delegat partii do Międzynarodówki Socjalistycznej, jeden z redaktorów partyjnego dziennika „Naprzód”, obrońca więźniów politycznych, od roku 1911 poseł socjalistyczny do parlamentu austro-węgierskiego; w II RP poseł z list PPS, członek władz partii, przewodniczący parlamentarnej reprezentacji socjalistów, wicemarszałek sejmu (przyp. redaktora broszury).

<sup>55</sup> Herman Diamand (1860-1931) - doktor praw, jeden z prekursorów ruchu socjalistycznego w Galicji i jeden z liderów PPSD, od roku 1907 poseł do parlamentu austro-węgierskiego, reprezentant PPSD w Międzynarodówce Socjalistycznej, podczas I wojny

Moraczewski. Kompromis w NKN polegał na kilku warunkach nietrwałej w ogóle natury. Aby trzy dotąd rozbieżne kierunki i metody - socjalistów, ugodowców austriackich i rosyjskich - utrzymać razem, trzeba było najpierw wielkiego napięcia **entuzjizmu** narodowego. Następnie trwalszego **powodzenia**, niż ono było w jesieni roku 1914. Wreszcie możliwość pracy polegała w NKN tylko na zasadzie, żeby nikt nie czuł się **zmajoryzowany**. Entuzjazm tak wysokiego nastroju był możliwym tylko przez kilka tygodni; powodzenie zamieniło się w szereg klęsk już po sześciu tygodniach, a każdy z trzech kierunków wkrótce poczuł, że jest w mniejszości... Socjaliści sarkali, że „Daszyński połączył się z Jaworskim”, stańczycy, że „Jaworski połączył się z Daszyńskim”, a narodowi demokraci, że Głębiński<sup>56</sup> poszedł pod komendę jednego i drugiego... Dla PPSD decydującą była możliwość wzrostu **wojska Piłsudskiego**, dla innych całkiem odwrotne cele. Najjaskrawszą okazała się sprzeczność między socjalistami a tymi, którzy zamiast mnożyć Legiony, **rozwiązali** już w drugiej połowie września 1914 Legion Wschodni<sup>57</sup> w Mszanie Dolnej. Byli to endecy pod wodzą pp. Cieńskiego<sup>58</sup> i Skarbka<sup>59</sup>. Nie mam zamiaru omawiać całego steku kręta

---

członek NKN; w II RP bardzo aktywny w kwestii pozyskania poparcia socjalistów z krajów Zachodu w kwestii polskich żądań terytorialnych na Górnym Śląsku, poseł i członek władz PPS (przyp. redaktora broszury).

<sup>56</sup> Stanisław Głębiński (1862-1941) - prawnik, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, działacz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, od roku 1905 prezes ugrupowania; w czasie I wojny członek NKN, w II RP poseł i prominentny polityk narodowej demokracji, wicepremier w centroprawicowym rządzie Witosa (przyp. redaktora broszury).

<sup>57</sup> Legion Wschodni, zwany też II Legionem Polskim - ochotnicza polska formacja zbrojna utworzona we Lwowie na mocy decyzji NKN po wybuchu I wojny światowej, nie wziął poważniejszego udziału w walkach, we wrześniu 1914 r. został rozwiązany z powodu niechęci przeważającej części żołnierzy w kwestii złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Austrii (przyp. redaktora broszury).

<sup>58</sup> Tadeusz Cieński (1858-1925) - działacz polityczny, sympatyk narodowej demokracji, jeden z liderów stronnictwa Podolaków; w czasie I wojny początkowo członek NKN i prezes jego sekcji wschodniej, jednak wystąpił z NKN jesienią 1914 r., był jednym z inicjatorów buntu przeciwko planom złożenia przez żołnierzy Legionu Wschodniego przysięgi na wierność cesarzowi Austrii (przyp. redaktora broszury).

<sup>59</sup> Aleksander Skarbek (1874-1922) - hrabia, polityk endecki, poseł do Sejmu Krajowego i parlamentu austrowęgierskiego; w czasie I wojny początkowo działał w NKN, jednak wystąpił z niego kilka miesięcy po wybuchu wojny, odegrał ważną rolę podczas

i niegodnych manewrów, których rezultatem było rozpuszczenie tysięcy młodych Polaków spod legionowych sztandarów i zagarnięcie do swej dyspozycji stu kilkudziesięciu tysięcy koron funduszu publicznego. Czyn ten naruszał w jaskrawy sposób dążenia socjalistów do mnożenia polskich sił zbrojnych i dlatego socjalistyczni członkowie NKN, odbywszy wraz z innymi pod przewodnictwem Daszyńskiego w pierwszej połowie października szereg poufnych porad, usunęli najpierw p. dra Strońskiego<sup>60</sup> z przewodnictwa Departamentu Organizacyjnego NKN, potem zaś w dniu 20 października postawili wniosek na pełnym NKN, aby „**wyrazić tym osobom, które spowodowały rozwiązanie tak zwanego Legionu Wschodniego, votum nieufności**”. Wniosek przeszedł, a Narodowi Demokraci i Podolacy ustąpili z NKN. Na miejsce p. Strońskiego wybrano w Departamencie Organizacyjnym posła dra Marka przewodniczącym, który w osobnej odezwie wezwał społeczeństwo do „dalszych wysiłków i dalszych ofiar”.

W NKN pozostały zatem już tylko dwie grupy: **konserwatystów i socjalistów**. O demokratkach nie wspominam osobno, bo prowadzili oni politykę konserwatystów.

Konserwatyści wzmacniali swoje szeregi przez dobieranie sobie nowych, najbardziej zaufanych ludzi, jak redaktor „Czasu”<sup>61</sup> Starzewski<sup>62</sup>, Hupka<sup>63</sup> itd. Socjaliści dobrali swoich: Andrzeja Moraczewskiego<sup>64</sup>, Dia-

---

walk polsko-ukraińskich o Lwów w 1918 r., w II RP poseł i działacz endecji (przyp. redaktora broszury).

<sup>60</sup> Stanisław Stroński (1882-1955) - naukowiec-filolog, profesor uniwersytecki, polityk endecji od połowy pierwszej dekady XX wieku, w czasie I wojny członek sekcji zachodniej NKN, internowany przez władze austriackie, po odzyskaniu niepodległości prominentny polityk i poseł endecki, w czasie II wojny światowej na emigracji politycznej, wiceminister w rządzie Sikorskiego (przyp. redaktora broszury).

<sup>61</sup> „Czas” - wydawany od roku 1848 krakowski dziennik polityczny o orientacji konserwatywnej, związany ze środowiskiem stańczyków (przyp. redaktora broszury).

<sup>62</sup> Rudolf Starzewski (1870-1920) - prawnik, dziennikarz, pierwowzór postaci Dziennikarza w „Weselu” Wyspiańskiego; od roku 1905 redaktor krakowskiego konserwatywnego dziennika „Czas” (przyp. redaktora broszury).

<sup>63</sup> Jan Hupka (1866-1952) - właściciel ziemski, polityk konserwatywny związany ze środowiskiem stańczyków; od jesieni 1914 r. działacz NKN (przyp. redaktora broszury).

<sup>64</sup> Tak w oryginale - prawdziwe imię Jędrzej; zob. przypis nr 49 (przyp. redaktora broszury).

manda, Aleksandra Dębskiego<sup>65</sup> z Ameryki. Musieli pamiętać również o Polskim Stronnictwie Postępowym i zgodzili się na dobranie p. Stanisława Downarowicza<sup>66</sup> i dra Tokarza<sup>67</sup>. Pan dr M. Sokolnicki<sup>68</sup> reprezentował w dość niedokładny sposób jedno stronnictwo Królestwa. W tym miejscu warto nadmienić, że socjaliści byli już od owego czasu w znikającej mniejszości w NKN. Na razie jednak nie dawało się to odczuwać, bo byli oni najpracowitszym czynnikiem NKN, któremu w danej chwili (jesień 1914) chodziło o możliwość rozwinięcia **pracy agitacyjnej i organizacyjnej w Królestwie Polskim**. Konserwatyści bali się Królestwa tykać z przeróżnych powodów ogólnych i osobistych i do czasu musieli godzić

---

<sup>65</sup> Aleksander Dębski (1857-1935) - jeden z prekursorów ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim, od lat siedemdziesiątych XIX wieku związany z nielegalnymi grupkami socjalistycznymi, od momentu aresztowania Ludwika Waryńskiego był jednym z liderów I Proletariatu, następnie na emigracji politycznej w Paryżu, gdzie w 1892 r. wziął udział w zjeździe założycielskim PPS, od 1899 r. na emigracji w USA, gdzie tworzył struktury socjalistyczne wśród Polonii amerykańskiej w łączności z PPS; w drugiej dekadzie XX stulecia organizator systemu finansowego wsparcia z USA dla środowisk propagujących czynną walkę z zaborcami, miał wielkie zasługi w finansowaniu środowiska piłsudczyków, do Polski powrócił w 1919 r., działał w PPS, był członkiem władz partii, a od roku 1930 - jej senatorem (przyp. redaktora broszury).

<sup>66</sup> Stanisław Downarowicz (1874-1941) - inżynier, działacz postępowo-lewicowy, w młodości w PPS, za co musiał uciec do Galicji z powodu groźby represji; od początku roku 1915 był reprezentantem zaboru rosyjskiego w NKN (przyp. redaktora broszury).

<sup>67</sup> Wacław Tokarz (1873-1937) - historyk, profesor UJ, pułkownik Wojska Polskiego, początkowo związany z endecją, następnie zwolennik polityki czynnej i działacz Związku Strzeleckiego; współzałożyciel Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, po wybuchu wojny żołnierz Legionów, zastępca szefa Departamentu Wojskowego NKN, w niepodległej Polsce zawodowy wojskowy, po konflikcie z Piłsudskim przeniesiony w stan spoczynku, podjął pracę na Uniwersytecie Warszawskim (przyp. redaktora broszury).

<sup>68</sup> Michał Sokolnicki (1880-1967) - historyk, doktor filozofii, dyplomata, polityk. Na początku XX wieku związał się z PPS, po kilku lat wszedł w krąg bliskich współpracowników Piłsudskiego. Po wybuchu I wojny był komisarzem cywilnym Legionów w Kielcach, komisarzem głównym Polskiej Organizacji Narodowej, następnie sekretarzem generalnym NKN i prywatnym sekretarzem Piłsudskiego. Po odzyskaniu niepodległości delegat na konferencję pokojową w Paryżu, a następnie poseł i ambasador w kilku krajach europejskich, po II wojnie światowej pozostał na emigracji w Turcji (przyp. redaktora broszury).

się tam na energiczną pracę socjalistów. Za to czynili już obecnie zabiegi, aby pozyskać dla siebie dwóch przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Postępowego, pp. Sikorskiego<sup>69</sup> i St. Downarowicza, co im się w zupełności po kilku miesiącach udało i wywołało zupełny rozłam w tym małym stronnictwie (pp. Śliwiński i Lisiewicz nie poszli w ślady pp. Sikorskiego i Downarowicza, lecz trzymali się stale z socjalistami).

Dwie sprawy, jedna wojskowej, druga politycznej natury, wypełniały pierwszy rok istnienia NKN: sprawa „brygady karpackiej”<sup>70</sup> i jej powrotu z Węgier do Polski, oraz sprawa **stosunku NKN do Królestwa**.

Dwaj wysłannicy NKN do Naczelnej Komendy Armii, pp. Stanisław Stroński i Tadeusz Cieński, umówili się 21 września 1914 z Naczelnym Komitetem Armii o wysłanie dwóch pułków Legionów (8000 ludzi) do północnych Węgier w Karpaty dla obrony wąwozów karpackich od Moskali. Przy tej sposobności ustalono, że Legiony nie mają być „użyte razem”, ponieważ oddział Piłsudskiego pozostawał w Polsce i że w przyszłości również nie mają być razem użyte. Krok ten, uczyniony zresztą w porozumieniu z p. drem Jaworskim i za jego aprobatą, trzymano miesiąc cały w tajemnicy przed pełnym NKN. Miał on stać się potem punktem wyjścia niesłychanego rozbitcia i rozdwojenia w życiu Legionów, które przetrwały aż do czasu, kiedy ostatecznie Legiony, późniejszy Polski Korpus Posiłkowy<sup>71</sup>, dnia 19 lutego 1918 r. rozwiązano. Rozdział Legionów dokonany

---

<sup>69</sup> Władysław Sikorski (1881-1943) - wojskowy i polityk, generał Wojska Polskiego, Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych i premier rządu na uchodźstwie podczas II wojny światowej. Pod koniec pierwszej dekady XX wieku związał się z PPS, był współzałożycielem Związku Walki Czynnej i współorganizatorem Związku Strzeleckiego, odpowiadał za sprawy wojskowe w Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Po wybuchu wojny szef Departamentu Wojskowego NKN, następnie w Legionach, jednak po konflikcie z Piłsudskim (był zwolennikiem ścisłych związków wojskowych z armią Austro-Węgier) pełnił służbę w armii zaborczej (przyp. redaktora broszury).

<sup>70</sup> Brygada karpacka - II Brygada Legionów Polskich, sformowana z inicjatywy NKN 8 maja 1915, głównie w oparciu o żołnierzy walczących uprzednio w Karpatach, stąd jedna z jej zwyczajowych nazw, a druga - Żelazna - pochodziła od wytrwałości żołnierzy i toczenia przez nich bardzo ciężkich walk (przyp. redaktora broszury).

<sup>71</sup> Polski Korpus Posiłkowy - formacja wojskowa utworzona przez dowództwo wojsk austrowęgierskich 20 września 1916 r. z Legionów Polskich; jego skład bazował głównie

w czasie ich **formowania**, stał się nigdy nie gojącą się raną, na którą chorować musiała cała ta formacja wojskowa.

Na nic się nie przydały protesty Daszyńskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (2 października 1914), na nic wnioski socjalistyczne uchwalane potem przez NKN i przedkładane rządowi czy Naczelnej Komendzie Armii. Rozdział utrzymał się w całej pełni przez pierwszy rok, a potem utrzymywano go już i z pewnej polskiej strony tak systematycznie, że można powiedzieć, iż powstały były przez to **dwa polskie wojska ochotnicze!** Nie wiedziano co prawda, że wojsk tych będzie później cztery albo pięć! Inicjatywa Piłsudskiego spotkała się przez to ze zwichnięciem tak gruntownym, że w samym wojsku utworzyły się specjalne koła, które miały tylko na celu obalenie twórcy polskiego czynu zbrojnego! Te koła, które pracowały najusilniej nad zniszczeniem wartości olbrzymiej, jaką dla utworzenia armii polskiej był geniusz wojenny Piłsudskiego, później narzekały na to, że armia polska powstać nie może. Zасыpywano źródło, aby potem ginąć z pragnienia... 40 000 legionistów, rozbitych na dwa sprzeczne obozy, pod dwiema komendami, nie mogło odegrać tej roli, którą imznaczano. Była to polska tragedia, wynikająca jednak nie tylko z różnic partyjnych czy osobistych, lecz będąca wyrazem braku państwa polskiego na polskiej ziemi. Historia oceni głębsze przyczyny tego stanu rzeczy w Legionach. Historia jednak zajmie się z pewnością tym **niebywałym w XX wieku zjawiskiem wojskowym, jakim były Legiony**. Na tym punkcie Piłsudski zyska z pewnością nazwisko poważne u najtęższych fachowców wojennych. Jestem przekonany, że podobnej formacja nie stworzono nigdzie w świecie, a liczne głosy zawodowców utrwalają mnie w tym przekonaniu.

Pytanie „**Co począć z Królestwem Polskim?**” stanowiło również węzeł tragiczny dla NKN od pierwszej chwili jego istnienia. Bo i jakże mogło być inaczej! Wszak w Warszawie utworzył się niemal równocześnie z NKN Centralny Komitet Obywatelski, który oparł się o Petersburg i o słynną odezwę Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicz, obiecującą „**zjednoczenie wszystkich ziem polskich**”. W oczach warszawskich polityków

---

na żołnierzach II Brygady Legionów Polskich (zob. poprzedni przypis) (przyp. redaktora broszury).

„zjednoczenie” ziem polskich: Królestwa, Galicji, obu Śląsków, Poznańskiego i Prus Zachodnich, było czymś tak olbrzymim, było cofnięciem dziejów o kilka wieków na korzyść Polski, że wobec tych obietnic NKN musiał się wydawać czymś nieskończenie małym, zależnym i - niepolskim!... Wprawdzie armia rosyjska nie broniła długo lewego brzegu Wisły, wprawdzie odezwa nie obiecywała niepodległości, a rząd rosyjski obiecywał coraz to skromniejszą „autonomię”, wprawdzie Litwa ginęła na wieki dla Polski, ale wiara w potęgę militarną i w niższość Rosji była tak żywą w Warszawie, że ludzie z Centralnego Komitetu byli absolutnie pewni swojej drogi.

Ale były w Warszawie i na prowincji także inne organizacje - tajne, wrogie caratowi, w walce z nim od dawna zostające, jak PPS, Narodowy Związek Robotniczy (NZR) i inne grupy, które opuściły obóz endecki. Te były jednak tajne i - jak się okazało - bardzo słabe. Stosunek zaś Galicji do Królestwa komplikował się z dwóch powodów. Endecy i Podolacy nie chcieli zawlekać „zarazy” NKN do Królestwa, gdzie ich „orientacja” rosyjska była górą; stańczycy zaś lękali się znaleźć tam za dużo „rewolucyjnych i przewrotowych” czynników, jako jedynych stronnictw gotowych do walki z caratem. Umówiono się więc na formułkę zgodną, że Królestwo zostanie współczynnikiem politycznym i wojskowym NKN wtedy, kiedy i tam utworzy się **porozumienie wszystkich stronnictw**, rodzaj drugiego NKN. Ale życie i walka reprezentowana przez Piłsudskiego i przez socjalistów złączonych z radykalnymi patriotami wszelkiego rodzaju, przekroczyły granice Królestwa już dnia 6 sierpnia 1914 r. i niosły z sobą konieczne konsekwencje i dla Królestwa! Rzucili się na to życie z dwóch stron endecy i stańczycy, jedni w obronie Rosji, drudzy w obronie konserwatyzmu. Ta równoległość ataków konserwatywnych i endeckich mąciła w niezwykły sposób ludziom sądy i możliwość rozeznania, o co chodzi... W Królestwie powstała **we wrześniu 1914** Polska Organizacja Narodowa (PON)<sup>72</sup> jako wyraz socjalistycznego i radykalnego Królestwa. Ale wielkie

---

<sup>72</sup> Polska Organizacja Narodowa - powstała 5 września 1914 r. organizacja utworzona z inicjatywy Piłsudskiego z powodu jego niezgody na decyzję NKN o niepodejmowaniu werbunku do Legionów mieszkańców Królestwa Polskiego; po niepowodzeniu



jej niedoleństwo, a także odwrót Hindenburga spod Warszawy i oddanie Królestwa z powrotem armii rosyjskiej, rozbiły PON doszczętnie tak, że w listopadzie już nie istniała. Na jej miejsce utworzyli socjaliści Delegację NKN, która prowadziła pracę systematyczniej, aż Departament Wojskowy NKN, zawiadywany przez pp. Sikorskiego i Downarowicza, wszedł w zimie 1915 r. do Królestwa i pod kierownictwem stańczyków dokonał znacznego osłabienia robót Delegacji. Niemniej roboty te stały się punktem wyjścia dla ożywienia PPS i powstania później grup takich, jak Polskie Stronnictwo Ludowe<sup>73</sup>, Partia Niepodległości<sup>74</sup> itp. Socjaliści nie mogli osiągnąć skutków militarnych, ale osiągnęli w każdym razie rezultaty polityczno-organizacyjne, przygotowując stanowisko późniejszej organizacji Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), a następnie całej opozycyjnej „Lewicy Królestwa Polskiego”. W Delegacji najgorliwiej pracował poseł Andrzej Moraczewski, którego działalność znalazła szeroki odgłos w Królestwie. Oczywiście konserwatyści próbowali potajemnie rozbijać tę robotę przez swoich dwóch pomocników pp. Sikorskiego i Downarowicza i przez ludowca p. Jana Dąbskiego<sup>75</sup>. Ale skutek swój wywarła.

---

działań militarnych już w listopadzie 1914 została de facto rozwiązana (przyp. redaktora broszury).

<sup>73</sup> Polskie Stronnictwo Ludowe - partia chłopska utworzona w roku 1915 z inicjatywy lewicowo-postępowych środowisk niepodległościowych w Królestwie Polskim; od nazwy swego organu prasowego zaczęła być z czasem nazywana PSL Wyzwolenie, którą to nazwę w niepodległej Polsce przyjęto jako oficjalną (przyp. redaktora broszury).

<sup>74</sup> Partia Niepodległości - tak w oryginale, ale Daszyński prawdopodobnie pomylił się i miał na myśli Partię Niezawisłości Narodowej (później jako Stronnictwo Niezawisłości Narodowej) - niewielkie ugrupowanie lewicowo-postępowe sformowane przez działaczy PPS, a mające przyciągać i organizować niepodległościowo-lewicującą inteligencję i ludzi wolnych zawodów (przyp. redaktora broszury).

<sup>75</sup> Jan Dąbski (1880-1931) - chemik, działacz ludowy, polityk ruchu ludowego, od połowy pierwszej dekady XX wieku związany z galicyjskim Stronnictwem Ludowym, redaktor pisma „Przyjaciel Ludu”, aktywny w środowiskach niepodległościowych; po wybuchu I wojny światowej żołnierz Legionów oraz członek sekcji zachodniej Naczelnego Komitetu Narodowego, w II RP uczestnik i sygnatariusz rokowań pokojowych z Rosją sowiecką, poseł z ramienia partii ludowych (PSL Piast, PSL Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie - tego ostatniego był liderem i założycielem), od roku 1928 wicemarszałek Sejmu. Zmarł wskutek pobicia przez „nieznanych sprawców” za krytykę władz sanacyjnych (przyp. redaktora broszury).

Wkrótce miały konflikty między socjalistami a konserwatystami wybuchnąć jasnym płomieniem. Warszawa została 5 sierpnia 1915 zdobytą, a wnet potem całe niemal Królestwo oczyszczone z Moskali. Narodowa Demokracja uciekła z Rosjanami lub umilkła w życiu publicznym. Zostały dwa kierunki NKN: socjaliści i konserwatyści. Socjaliści uważali, że nadszedł czas szerszej realizacji **zamiarów polskich** na polach wojskowym i politycznym; konserwatyści widzieli w akcie wyzwolenia Królestwa tylko widomy znak potęgi **mocarstw centralnych** i wedle tego chcieli postępować. Socjaliści zaczęli (1 września 1915) stawiać żądania co do polskiego charakteru Legionów i co do komendy naczelnej w Legionach dla Piłsudskiego, konserwatyści chcieli złożyć dowód rządowi Austro-Węgier, że Warszawa, a za nią prowincja, dadzą liczne rekruta do Legionów bez komendy Piłsudskiego, bez gwarancji stawianych przez socjalistów. Rozpoczęła się więc **walka o werbunek do Legionów**, która trwała od września 1915 do lata 1917 roku. Walka, która koncentrowała w sobie z biegiem czasu wszystkie inne pytania polityki polskiej w Królestwie. „Werbunkowiec” lub „antywerbunkowiec” stali się hasłami tak roznamiętniającymi ludzi w NKN i w Królestwie, że wypełniły dusze i uczyniły je sobie wrogimi. Pomimo bogatych środków pieniężnych i poparcia wszystkich oficjalnych czynników, jakie pp. Sikorski i Downarowicz mieli do rozporządzenia, **praca ich nad rozwinięciem werbunku nie powiodła się**. Potajemnie poszło w tym okresie tyle samo młodzieży do Piłsudskiego, co ich dostarczył ogromny aparat werbunkowy Departamentu Wojskowego NKN. **Jakość** zaś jednego i drugiego rekruta różniła się zasadniczo, co zresztą łatwo zrozumieć. Nie chcemy tej walce poświęcać tu więcej miejsca, zaznaczyć jednak należy, że Departament Wojskowy umiał pozyskać dla siebie **jednostki** z obozu PPSD. Panowie dr Wyrostek<sup>76</sup>, Marian Hudec (syn)<sup>77</sup>,

---

<sup>76</sup> Michał Wyrostek (1786-1953) - adwokat, doktor praw, podpułkownik Wojska Polskiego; działacz PPSD, zaangażowany w ruchu strzeleckim, zasłużony dla organizacji Legionów Polskich, żołnierz Brygady Karpackiej, brał udział w ciężkich walkach, od stycznia 1916 skierowany do Departamentu Wojskowego NKN, w niepodległej Polsce zawodowy wojskowy (przyp. redaktora broszury).

<sup>77</sup> Marian Hudec (1888-1931) - syn działacza socjalistycznego Józefa Hudca (zob. przypis nr 53), od młodości związany z inicjatywami lewicowymi i niepodległościowymi,

Hartleb<sup>78</sup> i kilku innych oświadczyli się przeciw taktyce partii i oddali się w całości na usługi Departamentu. Nie wywołało to jednak i wywołać nie mogło żadnego rozłamu w PPSD, bo za Departamentem stały wpływy, które nie mogły liczyć na jakąkolwiek sympatię w szeregach robotników polskich. Jednostki te oddaliły się od partii i dały się pozyskać innym czynnikom. Oto wszystko.

Inna natomiast kwestia nadawałaby się tutaj do omówienia, chociaż z góry wiedzieć można, że szczegółowo się podczas wojny omówić nie da. Jest to zarzut niekonsekwencji czyniony socjalistom: „**Chcecie armii, a nie chcecie werbunku!**”. Jeżeliby zarzut ten rozwinąć odpowiednio do **rzeczywistych**, wówczas zachodzących sprzeczności, pytanie musiałoby brzmieć: „**Jak stworzyć polską armię, nie pytając się polskiego społeczeństwa?**”. Departament Wojskowy miał na to pytanie odpowiedź od początku aż do końca kampanii, że tworzyć polską armię można nawet bez pozwolenia polskiego społeczeństwa w Królestwie i nazywał to „państwowotwórczą polityką NKN”. Socjaliści byli całkiem odmiennego zdania i zdaje się, że społeczeństwo po ich stronie stanęło. Dla nich armia polska miała być pierwszą gwarantką niepodległości Polski. Ale w negacji Departamentu Wojskowego pomagali socjalistom po cichu, lecz zajadle, także wszyscy zwolennicy orientacji rosyjskiej, co dawało powód do najdziwniejszych sprzeczności i pomieszania pojęć w głowach polskich. A żaden

---

m.in. Związkiem Strzeleckim, po wybuchu I wojny żołnierz Legionów, najpierw na froncie, następnie skierowany do Departamentu Wojskowego NKN, po wojnie awansowany do stopnia kapitana Wojska Polskiego, w niepodległej Polsce działacz PPS, radny miasta Piotrkowa Trybunalskiego (przyp. redaktora broszury).

<sup>78</sup> Tadeusz Hartleb (1880-1940) - działacz socjalistyczny, od czasów gimnazjalnych związany z inicjatywami niepodległościowymi i lewicowymi, organizator i dziennikarz związany z PPSD w okręgu lwowskim, po wybuchu I wojny aresztowany przez Rosjan, zbiegł z transportu na zesłanie syberyjskie, wstąpił do Legionów, początkowo jako pracownik biurowy, później w II Brygadzie zasłynął z odwagi i dzielności na froncie, po wojnie zawodowy wojskowy, po przeniesieniu do rezerwy działacz związkowy w sektorze handlu i biuralistyki, a także działacz PPS, publicysta „Robotnika”, mimo wielkich sympatii do Piłsudskiego nie poparł rozłamu w partii dokonanego przez jego zwolenników po przewrocie majowym, w czasie okupacji hitlerowskiej działał w konspiracji, zmarł w więzieniu na Pawiaku (przyp. redaktora broszury).

czynnik zewnętrzny nie przyczynił się do wyklarowania sytuacji. Każdy miesiąc ją jeszcze bardziej komplikował i sprzeczności zaostrzał. O tych sprawach historia kiedyś rozsądzi.

Umowa ostateczna między Kołem a NKN zostawiała całokształt spraw legionowych NKN. Jednak od czerwca 1916 roku socjaliści rozpoczęli tak energiczną walkę w łonie NKN, że nie zajmował się on już niczym innym, jak tylko wyrównywaniem sprzeczności wewnętrznych i robotą rozbieżną obu stron na zewnątrz. Konserwatyści, wsparci przez Podolaków i demokratów, przygotowywali na zewnątrz organizację antysocjalistyczną, która wypłynęła w roku 1917 jako Praca Narodowa, socjaliści tworzyli Ligę Niezawisłości, a ludowcy absentowali się najczęściej, gotując sojusz z endekami w formie Zjednoczenia Narodowego<sup>79</sup>. To wszystko zatem, co istniało przed wojną, wyłaniać się zaczęło już w trzecim roku wojny na powrót...

**Akt 5 listopada 1916<sup>80</sup>, jako następstwo wydarzeń wojennych poprzednich, uczynił istnienie NKN bezprzedmiotowym. Miało wedle tego aktu powstać państwo polskie. Niepodobieństwem nadal było, żeby na terenie państwa polskiego rządził i opiekował się wojskiem polskim (Legionami) jakiś galicyjski związek poszczególnych stronnictw, choćby się nazywał NKN. Przy tym akt 5 listopada nie odpowiadał absolutnie zamiarom politycznym ani NKN, ani Koła Polskiego, ani Galicji. Socjaliści stawiali więc już w jesieni 1916 r. kilkakrotnie wnioski rozwiązania NKN, co jednak większość odrzucała. Dopiero z końcem stycznia 1917 uchwalono jednogłośnie NKN rozwiązać. Ale zakulisowa gra polityczna niechętnie wyzbywała się takiego narzędzia, jakim był w ostatnich**

---

<sup>79</sup> Bardzo efemeryczne ugrupowania, które nie odegrały istotnej roli w ówczesnych wydarzeniach, nie wykraczając poza znikomą liczbę dokumentów programowych (przyj. redaktora broszury).

<sup>80</sup> Potoczna nazwa decyzji władz pruskich i austrowęgierskich, które w dniu 5 listopada 1916 r. na konferencji w Pszczynie zadeklarowały pisemnie powstanie samodzielnej formy państwowości polskiej w postaci Królestwa Polskiego (bez jasnego stwierdzenia jego całkowitej niepodległości i suwerenności) sprzymierzonego z Niemcami i Austro-Węgrami; było to podyktowane przebiegiem działań wojennych i chęcią pozyskania Polaków do udziału w siłach zbrojnych tych krajów (przyj. redaktora broszury).

miesiącach swego istnienia NKN i dlatego p. Jaworski zwlekał z wykonaniem uchwały z miesiąca na miesiąc, aż ostatecznie w dniu 2 września 1917 doszło z powodu tego zwlekania do burzliwego rozbitcia posiedzenia Koła Sejmowego w ratuszu krakowskim i do wystąpienia oficjalnego socjalistów z NKN w pierwszych dniach września. Zostali więc już tylko konserwatyści wraz ze swoimi klientami demokratycznymi i oczywiście z pp. Sikorskim i St. Downarowiczem. Ale takiej instytucji narodowej to jedno stronnictwo utrzymać nie miało siły i dlatego wśród bolesnych zawoźdzeń p. Jaworskiego w Kole Polskim ogłoszono w jesieni 1917 likwidację NKN z jakąś Komisją Likwidacyjną, na której czele stanął p. Hofrat<sup>81</sup> Laskowski<sup>82</sup>, niegdyś osławiony starosta krakowski, którego po wyborze Daszyńskiego na posła w roku 1897 z urzędu usunięto i umieszczono na jakiejś synekurze autonomicznej...

Koniec NKN nie odpowiadał wspaniałym dniom jego początku. Wielki poryw masy polskiej Galicji z powodu inicjatywy wojennej Piłsudskiego, historyczna rola Galicji jako „polskiego Piemontu”<sup>83</sup>, wytworzyły instytucję narodową w wielkim stylu, która mogła wziąć na siebie zadanie wielkiej miary w polityce narodu polskiego. Były środki materialne; setki ludzi niosło w ofierze pracą bezinteresowną wysokiej nieraz wartości. Archaiczne jednak metody pracy, fałszywy narodowo i psychologicznie punkt patrzenia na przyszłość narodu polskiego, odpychające nieraz słuźalstwo prezesa NKN i jego partyjnie najbliższych ludzi, ich nieprzeparowane dążenie do snucia zakulisowych intryg i słabość polityczna wobec każdego, kto przeciw nim wystąpił, te wady doprowadziły - na tle zmiennych losów wojennych i wahań dyplomatycznych - do niechlubnego końca Naczelnego Komitetu Narodowego, którego pamięć jest dziś w masach

---

<sup>81</sup> Hofrat - w ówczesnych Niemczech tytuł Radcy Dworu (przyp. redaktora broszury).

<sup>82</sup> Kazimierz Laskowski (1850-1922) - właściciel ziemski w Galicji, urzędnik austro-węgierski, poseł do Sejmu Krajowego, działacz gospodarczy, uzyskał tytuły podkomorzego oraz radcy dworu, w czasie I wojny działacz powiatowych struktur NKN (przyp. redaktora broszury).

<sup>83</sup> Polski Piemont - nazwa nadana Galicji przez analogię do tego włoskiego regionu, który stał się matczynikiem inicjatyw niepodległościowych i dążących do zjednoczenia Włoch (przyp. redaktora broszury).

polskich znacznie gorszą, niż była ona wtedy, kiedy w całym kraju stał się jedyną wielką polską instytucją polityczną i wojskową, kiedy najubożsi spieszyli, aby do jego kasy oddać na Legiony ostatni grosz, srebro rodzinne lub ślubną złotą obrączkę...



### III

## POSŁOWIE SOCJALISTYCZNI W KOLE POLSKIM

Wstąpienie posłów socjalnodemokratycznych do Koła Polskiego było następstwem należenia ich do NKN. A do NKN należeli, aby kryć wojsko i zabezpieczyć jego rozrost. Od 16 sierpnia 1914 r. decyduje się PPSD na coraz to dalsze konsekwencje, odkąd w roku 1912 uchwaliła przystąpienie do Związków Strzeleckich. Wielu tzw. czystych socjalistów prowadziło przeciwko polityce PPSD już od roku 1912 zaciętą walkę. Nie będę jednak poszczególnych argumentów w tej walce tutaj rozpatrywał. Trzymam z Chrystusem przeciw „Zakonowi”, nie uznaję „czystych” i „nieczystych” stworzeń w socjalizmie. W warunkach, w jakich znalazł się proletariat polski od pół wieku, nie miał on innej drogi do wyboru, jak zwalczać swego śmiertelnego wroga: carat rosyjski. Walkę tę podjął robotnik polski; że w niej otrzymywał rany, że szeregi jego nieraz zostały zachwiane lub nawet rozbite, to charakteru historycznego położenia jego w niczym nie zmienia. Czy w walce tej głosił hasła „rewolucji”, czy „powstania”, to również są różnice tylko w słowach, nie w istocie rzeczy.

Kto się zbroił, choćby tylko moralnie, ten musiał pójść na wojnę; kto podjął wojnę narodową, ten musiał być zwolennikiem skupienia sił narodu w tej wojnie. Wszak oto przed nami leży przykład najjaskrawszy tej prawdy i stanowisko socjalistów niemieckich, a jeszcze bardziej rażący przykład opozycji francuskiej („zimmerwaldczyków”<sup>84</sup> francuskich!), którzy pod

---

<sup>84</sup> W lewicowej terminologii politycznej mianem zimmerwaldczyków określano te osoby i środowiska, które w obliczu wybuchu I wojny światowej zajęły stanowisko



wpływem ofensywy niemieckiej uchwalili głosować i **głosowali za budżetem wojennym** p. Clemenceau, a więc dali miliardowe środki w ręce swego zajadłego przeciwnika politycznego i społecznego, aby zadokumentować jedność narodu francuskiego w wojnie! To są fakty wymowne.

W poprzednim rozdziale wspominałem o tym, że konserwatyści z Izby Panów postanowili w roku 1915 zabrać w swoje ręce lwią część wpływów na sprawę polską. Działo się to wobec bliskiego - wówczas - rozwiązania sprawy w duchu „austropolskim”. W jesieni 1915 ważyły się losy Polski rzekomo w tym właśnie kierunku. Berlin wówczas miał Wiedniowi zostawić wolne ręce, jak chce rozwiązać problem polski ze swego stanowiska. Chodziło o przeciwdziałanie im w Kole, a równocześnie o przyjęcie ich do NKN, z którego byli w roku 1914 ustąpili. Socjaliści w Kole mieli być ceną za zrzeczenie się intryg konserwatystów przeciw Legionom... Koło miało tak czy owak zagarnąć całą politykę polską w Galicji. Tak stały sprawy w listopadzie 1915 roku i wtedy zaczęli się socjaliści zastanawiać nad pytaniem: wstąpić do Koła czy nie? W połowie listopada pojechał Daszyński nad Styr do Piłsudskiego<sup>85</sup>, aby usłyszeć jego zdanie. Piłsudski radził wstąpić. Z powrotem porozumiewał się Daszyński z reprezentantami PPS w Warszawie; nie mieli niczego do zarzucenia. Następnie zwołano zarząd PPS na dzień 9 stycznia 1913 i zarząd powziął następującą uchwałę:

---

krytyczne wobec mobilizacji, wydatkom na wojnę i udziału państw, z których pochodzili, w walkach zbrojnych. Nazwa pochodzi od konferencji w Zimmerwaldzie k. Brna, na której w dniach 5-8 września 1915 r. spotkali się przedstawiciele różnych nurtów europejskiej lewicy (zarówno socjaldemokratyczni reformiści, jak i rewolucjoniści), aby debatować nad taktyką organizacji socjalistycznych w sytuacji rozszerzającej się wojny światowej; jakkolwiek stanowisko potępiające tę wojnę jako imperialistyczną (i postulujące działania na rzecz przekształcenia jej w rewolucje socjalistyczne w poszczególnych krajach), formułowane przez Lenina i sympatyków, zyskało poparcie mniejszości spośród 38 delegatów, to większościowe stanowisko zawierało potępienie wojny i wezwanie do jej zakończenia oraz krytykował tych działaczy i partie socjalistyczne, którzy po wybuchu wojny poparli walkę zbrojną (przyp. redaktora broszury).

<sup>85</sup> Od jesieni 1915 na Wołyniu toczyły się długotrwałe ciężkie walki między wojskami rosyjskimi oraz niemieckimi i austrowęgierskimi, po tej drugiej stronie brały w nich udział Legiony, które odegrały ważną rolę m.in. w walkach pozycyjnych nad rzeką Styr (przyp. redaktora broszury).

„Klub polskich posłów socjalno-demokratycznych ma wstąpić do Koła Polskiego w parlamencie austriackim. Wzywa się wszystkich posłów do wykonania tej uchwały”.

W „Naprzodzie” pojawił się komentarz do tej uchwały, w którym znajdujemy następujący ustęp:

„Po dwudniowych, niezwykle gruntownych naradach uchwaliła nasza najwyższa dzisiaj instancja partyjna wezwać polskich posłów socjalistycznych do wstąpienia do Koła Polskiego. Po ćwierć-wiekowej blisko walce przeciw polityce Koła Polskiego, uchwała partii naszej głębokie wywoła wrażenie w Polsce i poza nią i zmusi do zastanowienia się głębszego nad warunkami życia narodu, w których takie zjednoczenie takich dotąd przeciwieństw stało się koniecznością, rozumem stanu i wskazaniem szczerego, uczciwego patriotyzmu.

Żadna korzyść naszej klasy czy naszej partii nie mogła odwieść nas od złączenia się z innymi stronnictwami w chwili straszliwego przełomu wojennego, żadna pokusa nie była dość silną, aby rozdzielić obóz narodu na zwalczające się i osłabiające obozy partyjne. I jeszcze jedno. Nie zdradzamy tajemnicy: oto w dyskusji, najbardziej sumiennej i wyczerpującej, jakie z dziejów partyjnych pamiętamy, nie powoływano się prawie wcale na to, jakie zmiany wojna wywołała w partiach socjalistycznych innych narodów. Rozumiano dokładnie, że nie ma w Europie drugiego cywilizowanego, rozwiniętego narodu, którego los mógłby być porównanym do losu narodu polskiego”.

Potem odbyły się jeszcze liczne posiedzenia Komitetu Wykonawczego, jeszcze raz posiedzenie Zarządu, a w dniu 23 marca 1916 wstąpili posłowie PPSD do Koła, gdzie złożyli **deklarację**, z której cytujemy kilka ustępów:

„My polscy posłowie socjalistyczni, wstępujący z polecenia Zarządu partii do Koła Polskiego w parlamencie austriackim, oświadczamy:

Wykonujemy uchwałę Zarządu w tym przeświadczeniu, że krok nasz spotęguje siły całego narodu polskiego w okresie wojny, której cała niemal ziemia nasza jest pobojoowiskiem.

Uważamy zespolenie wszystkich sił narodu jako jeden z koniecznych warunków powstania na ziemi polskiej [...] <sup>86</sup> państwa [...], którego formy nie chcemy tutaj przesądzać. Jakiegokolwiek siły o jakichkolwiek zamiarach decydować zechcą o losach narodu polskiego, powinny one zastać ten naród mocno zjednoczony w jednym, silnym jako prawo przyrody, dążeniu do wolnej państwowości [...] mającej być wynikiem krwi polskiej przelanej na polach niezliczonych bitew, ofiar nieludzkich całego narodu i jego niewygasłego nigdy prawa do życia godnego narodów cywilizowanych i wolnych. Tymi zasadami wiedzeni przystąpiliśmy dnia 16 sierpnia 1914 r. do NKN i te same zasady wyłącznie przyświecają nam i obecnie w łączeniu się ze stronnictwami istniejącymi w Kole Polskim, gdy bieg wypadków tego od nas wymaga.

Jako współtwórcy i - na polu polityki czynni - żołnierze wojska [...] ożywieni jesteśmy poczuciem obowiązku bacznego czuwania nad tym, aby to wojsko [...] zawsze i wszędzie mogło godnie spełniać służbę wojenną na korzyść narodu i pod jego sztandarem.

Wstępując w szeregi Koła Polskiego, nie wstępujemy do niego jako do klubu politycznego, lecz chcemy stworzyć solidarną całość reprezentantów narodu polskiego, mieszkającego w granicach Austrii. Solidarność ta ma być wskazaniem dla całej Polski, że zjednoczenie całego narodu jest w oczach naszych w czasie tej wojny niezłomnym nakazem polskiego rozumu stanu, nakazem dla wszystkich Polaków. Trzymając wysoko sztandar naszego stronnictwa, nie roniąc żadnej z naszych zasad przewodnich, pragniemy, aby naród polski i świat cały widziały nasz sztandar w złączonym szeregu polskim, aby zrozumiano, że socjalizm polski dąży do wyzwolenia narodu”.

---

<sup>86</sup> W oryginalnej edycji brak fragmentu tekstu w tym miejscu i w kilku poniższych odpowiednio zaznaczonych miejscach, prawdopodobnie skutek ingerencji cenzury zaborczej (przyp. redaktora broszury).

Podkładem politycznym wstąpienia socjalistów polskich do Koła w owym czasie - co należy wyraźnie podkreślić - **było ich dążenie do połączenia Galicji z Królestwem**. Czy kto da temu dążeniu nazwę „austropolskiej” polityki, czy zatem ujmie ten problem nie ze względu na cel, a raczej ze względu na drogę do tego celu wiodącą, to istoty rzeczy nie zmienia. Jeżeli ktoś podczas wojny właśnie wojenną drogę do tego celu wybrał, nie może zasługiwać na faryzeuszowskie potępienia i zarzuty odstępstwa. Pięć milionów Polaków w Austrii chce połączyć się z państwem polskim i to stało się centralnym politycznym dążeniem socjalistów polskich w Austrii. Dla Galicji było to spełnienie się jej „maksymalnego” niejako programu. Nie będę tu się rozwodził nad szczegółami. Wystarczy spojrzeć na mapę Polski, policzyć ludność, dowiedzieć się, ilu Polaków, ilu robotników polskich znalazłoby się wtenczas razem w państwie polskim, rozejrzeć się w układzie gór i rzek, kopalń i skarbów natury w Polsce, a istota tego polityczno-narodowego dążenia okaże się silniejszą, niż wszelkie skrupuły, które nie tracąc swojego znaczenia, ustąpić muszą na plan drugi, jeżeli urzeczywistnienie się tego programu nie da się przeprowadzić w czasie określonym, cóż komu z tego potem przyjść może, że miał takie czy inne skrupuły...

A właśnie bliskim miał być ten czas, w którym socjaliści nabrali byli wewnętrznego przekonania, że urzeczywistnienie się ich dążenia nie jest utopią. Najciekawsze, że ci, którzy byli innego zdania, albo w ogóle sceptycznie traktowali „austropolskie” rozwiązanie, opierali całe swoje nadzieje na Berlinie i na rzekomej chęci Niemców z Rzeszy przyłączenia do Polski raczej Wilna, niż Krakowa!... „Wilno - czy Kraków!”, oto było pytanie rozwiązywane wówczas na obie strony; raz Wilno trzeba było ratować, bo Krakowowi „na razie nie grozi wynarodowienie”, drugi raz znowu wskazywano na oczywistą niemożliwość zbudowania w tej wojnie Polski bez Krakowa... Któryż Polak może wziąć za złe obrońcom Wilna lub Krakowa w tym pochodzie do państwa polskiego, że kładli silniejszy nacisk na swoje ukochane miasto? Socjaliści polscy w Galicji wstąpili do Koła, aby sparaliżować wszelkie wpływy zewnętrzne, liczące na rozdzielenie i rozbięcie Polaków w ich walce o Polskę. Wpływów tych, jak pokazał rok 1917, było bardzo wiele w samej Austrii, tak u góry, jak i u dołu... Wstąpili

do Koła, aby nie pozwolić na politykę „dworaków”, którzy sądzą, że właśnie w Kole przyszedł czas jej rozkwitu. Zdaniem moim jeden i drugi powód były wystarczająco ważne; jedno i drugie zadanie zostało w ciągu dwu lat pobytu socjalistów w Kole dość pomyślnie wypełnione.

Jako ludzie i jako socjaliści ponieśli posłowie PPSD **ogromną osobistą ofiarę** przez wstąpienie do Koła. Przyzwyczajeni do działalności i energicznej pracy, musieli w Kole tracić najdroższy czas wśród wiecznego niedołęstwa i wprost niebywałego próżniactwa ogromnej większości swoich znacznych kolegów kołowych. Kto tego sam nie przeżył, ten nie uwierzy... Jest np. w Kole Polskim pewnik, że **„na posiedzenie Koła spóźnić się nie można!”**. To znaczy: choćbyś przyszedł najpóźniej, jeszcze się nie spóźnisz... W ciągu tych dwóch lat, nie wiem, czy był pięć lub sześć razy pełny, rzeczywisty komplet tego szacownego klubu narodowego...

Najprostsza uchwała wlokła się w Kole tygodniami, a dochodziła do skutku wśród bezustannego udawania się na osobne narady poszczególnych stronnictw. Nikt nie chciał płacić najdrobniejszej składki na cele Koła. Lokal i personel pomocniczy opłacał w roku 1915/16 z własnej kieszeni p. Biliński<sup>87</sup>! Potem prezesował Koło **czcigodny prezes Rady powiatowej w Wadowicach**, a potem już, od września 1917 aż do chwili, gdy to piszę – w kwietniu 1918 – Koło nie potrafiło wybrać prezesa! Rozpędało się coś pięć razy, wybrało raz nawet na trzy tygodnie prezesa – i utknęło w bezkrólewiu jak w piasku. Rozpadło się, a prezesa nie wybrało! **A intrygi!** Wprost z posiedzenia szli pewni „kolarze” do dziennikarzy, aby im podać przekręcone złośliwie i oszczerczo mowy czy fakty z Koła. Nie zostawiano na sobie wzajemnie suchej nitki poza plecami kolegów. Kilku posłów znanych jest w Kole jako „informatorzy” rządu lub „Neue Freie Presse”<sup>88</sup>... Kto chce, może dowiedzieć się ich nazwisk. **A przemówienia w Kole!** Są tam mówcy, którzy wprost jarmarcznym patosem wzbudzają

---

<sup>87</sup> Leon Biliński (1846-1923) - ekonomista, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, polityk konserwatywny, w czasie wojny okresowo prezes NKN oraz przewodniczący Koła Polskiego w parlamencie austrowęgierskim.

<sup>88</sup> Nazwa wpływowego wiedeńskiego dziennika ukazującego się od roku 1864 (przyp. redaktora broszury).

w szeregach tłumione łkanie śmiechu... Sami „inteligenci” oczywiście, nie żadni prostaczkowie!

W takiej to atmosferze wytrzymali posłowie PPSD przez dwa lata. Hamowali zapędy magnackiej kliky z Izby Panów, aż ją niemal w zupełności usunęli od polityki Koła. Zwalczali agrariuszów i przeszkadzali niezdrowym apetytom kapitalistycznym czy karierowiczowskim, a przede wszystkim wykazywali, że **dzisiejsza forma Koła jako jednolitego klubu jest niemożliwym anachronizmem**. W sprawie ogólnonarodowej przygotowywali zwrot z 28 maja 1917 r., zmusili Koło do zajęcia się obroną **Legionistów** i w pełnej Izbie stawiali sprawę polską w znany sposób, którego tutaj nie mamy możliwości omawiać. W walkach o **chleb i aprowizację, o odbudowę kraju**, a następnie w żmudnej pracy nad **konstytucją dla Galicji**, którą miano wyodrębnić, socjalistyczni posłowie zmusili Koło do respektowania tężyzny, pilności, punktualności i wiedzy, z jaką traktowali każde zadanie.

Weszli do Koła w epoce największego natężenia absolutyzmu w Austrii. Hrabia Stürgkh<sup>89</sup> rządził wówczas niepodzielnie, o ile jakikolwiek rząd **cywilny** mógł swoje funkcje nazywać „rządzeniem”... Partia została unicestwioną, wziętą do wojska, zmuszoną do pracowania w zmilitaryzowanych fabrykach i kopalniach. O wolności prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń nie było mowy. Zgromadzenie poufne, zwołane w Wiedniu przez prezydenta parlamentu, Sylwestra, zostało zakazane. Szczegółów opisywać tu nie możemy. Wywarcie najdrobniejszego wpływu na rząd było dla polskiego klubu socjalistycznego niemal wykluczone. Wpływ na całość reprezentacji polskiej był natomiast możliwy i wywierali go socjaliści. Okazało się to w dwóch sprawach bardzo wyraziście. Mam tu na myśli **konflikt z baronem Burianem**<sup>90</sup>, ówczesnym ministrem spraw

---

<sup>89</sup> Karl Graf von Stürgkh (1859-1916) - konserwatywno-reakcyjny polityk austriacki, od 1911 r. premier Austrii, po wybuchu wojny zawiesił uprawnienia decyzyjne parlamentu i wprowadził faktyczne rządy dekretowo-wojskowe; zastrzelony przez działacza lewicy Fryderyka Adlera w proteście przeciwko kolejnym ograniczeniom swobód politycznych (przyp. redaktora broszury).

<sup>90</sup> Baron István Burián von Rajecz (1851-1922) - polityk, dyplomata, przed wojną m.in. minister finansów, w czasie I wojny od roku 1915 był ministrem spraw zagranicznych

zagranicznych, i pracę nad konstytucją dla „wyodrębnionej” Galicji. W jednej i drugiej sprawie rola socjalistów była typowym przykładem wykonywania ważnych dla kraju zadań, dla których wstąpili do Koła Polskiego.

Lato 1916 było dla Polski i dla Austrii brzemienne w następstwa niepomysłne. Bitwa pod Łuckiem<sup>91</sup> miała swoje skutki. W Kole jednak i w NKN panowała zwykła cisza i nie miano tu poczucia, jakoby miały nastąpić jakiegokolwiek zmiany. Z końcem czerwca postawił w NKN Daszyński imieniem opozycji NKN wniosek, którego pierwsza część **żądała od dyplomacji austrowęgierskiej oświadczenia się w sprawie polskiej**. Większość traktowała wniosek niechętnie, zasłaniając się brakiem kompetencji. Wówczas Daszyński zobowiązał się skłonić prezesa Koła, p. Bilińskiego, do interwencji w duchu wniosku, pojechał do Ischl, letniej siedziby prezesa, i uzyskał jego pismo do Buriana, oparte o wniosek. Na dzień 21 lipca zwołano Komisję polityczną Koła i tu przeżyli Polacy dziwne chwile.

Oto otrzymano od p. Buriana aż dwa listy: jeden z oświadczeniem się ogólnikowym rządu w sprawie polskiej, drugi z żądaniem, aby pierwszego listu prezes nikomu nie odczytywał ani treści jego nie podawał... W początkach sierpnia już był p. Bobrzyński w Wiedniu, gdzie tworzyły się zarysy **aktu 5 listopada**. W październiku zaś zebrało się Koło Polskie, na którym poseł dr Lieberman postawił wniosek: „Koło polskie wyraża głębokie ubolewanie, że kierownictwo spraw zagranicznych monarchii austrowęgierskiej nie utrzymywało w toku pertraktacji z rządem niemieckim o sprawę polską kontaktu z powołaną reprezentacją narodu polskiego i lekceważyło opinię społeczeństwa. To lekceważenie stało się źródłem szeregu błędów popełnionych przez p. ministra spraw zagranicznych, które wyrządziły niepowetowaną szkodę

---

Austro-Węgier. Początkowo przeciwnik jakichkolwiek poważniejszych ustępstw na rzecz samodzielności czy autonomii ziem polskich, w obawie przed utratą znaczenia Węgier w ramach monarchii, z czasem dopiero uznał zasadność takich rozwiązań (przyp. redaktora broszury).

<sup>91</sup> Jedna z największych bitew na froncie wschodnim w czasie I wojny światowej, w efekcie której siły rosyjskie przełamały front austriacki; trwała od 4 do 7 czerwca 1916 r. (przyp. redaktora broszury).

narodowi polskiemu, obrażając jego uczucia i naruszając jego najżywo-  
niejsze interesy”. Wniosek ten uchwaliło Koło 28 głosami przeciw 15.  
Po raz pierwszy od lat pięćdziesięciu mógł być taki wniosek uchwalony  
w Kole. Charakterystyczne z tego posiedzenia są jeszcze inne wnioski,  
np. wniosek posłów Marka i Moraczewskiego: „Koło Polskie stwierdza,  
że dążeniem naszym jest powstanie **niepodległego państwa polskiego,  
jednoczącego cały naród polski**. Nie wyrzekając się tej naczelnej zasa-  
dy, stwierdza Koło Polskie, że **wynikiem obecnej wojny powinno być  
utworzenie niepodległego państwa polskiego, składającego się z Galicji  
i Królestwa Polskiego, zabezpieczonego od wschodu dawnymi krajami  
Rzeczypospolitej**”.

Wniosek ten upadł. Oprócz socjalistów głosowali za nim tylko pp. Śli-  
wiński, Tertil<sup>92</sup>, Zieleniewski<sup>93</sup>... Był to czas wzięcia oficjalnej poli-  
tyki „austropolskiej”, czas przygotowania do ogłoszenia aktu 5 listopada.

O **akcie 5 listopada** i jego politycznym znaczeniu dla Polski nie mam  
zamiaru w tych szkicach pisać. Dla Galicji oznaczał on zaprzeczenie jej  
dążeń. Gorzką tę pigułkę chciano Polakom galicyjskim osłodzić tzw.  
**wyodrębnieniem Galicji**. Koło Polskie miało przygotować konstytucję  
i cały układ administracyjny dla tej wyodrębnionej „prowincji-pań-  
stwa”. Pracowano całą zimę od grudnia do marca po cztery do pięciu  
posiedzeń na tydzień. Dwaj socjalistyczni posłowie, Daszyński i Dia-  
mand, mieli tu sposobność do pracy w obronie każdego prawa ludowego  
i obowiązek ten spełnili w ten sposób, że Zarząd PPSD na wniosek posła  
Moraczewskiego wyraził im obu uznanie i podziękowanie. Głęboko  
sięgająca reforma sądownictwa, skarbowości i administracji ogólnej,  
a przede wszystkim oparcie całego życia społecznego i politycznego na  
**demokracji**, oto był owoc tej pracy konstytucyjnej, która nie przyoblekła

---

<sup>92</sup> Tadeusz Tertil (1864-1925) - prawnik, działacz samorządowy (długoletni burmistrz Tarnowa), poseł do Sejmu Krajowego oraz do parlamentu austrowęgierskiego, sympatyk endecji (przyp. redaktora broszury).

<sup>93</sup> Edmund Zieleniewski (1855-1919) - inżynier, przemysłowiec, znawca problematyki organizacji przemysłu, pełnił kierownicze stanowiska w wielu nowoczesnych zakładach, poseł do parlamentu austrowęgierskiego, od 1914 r. w NKN (przyp. redaktora broszury).



się wprowadzić w instytucję, ale pokazała światu, że Polacy jako całość wcale nie są ani nie potrzebują być w niczym narodem reakcyjnym. Socjaliści niemieccy byli zachwyceni daleko sięgającą demokracją projektu polskiej konstytucji i głośno to uznawali. Gdyby socjalistów **wówczas** w Kole nie było, oznaczałoby to dla przyszłości najbliższej ciężkie niebezpieczeństwa.

Ale „wyodrębnienie” nie przyszło do skutku. Opierano je w Wiedniu na pewnym pomysle dworskiej polityki, żeby z pominięciem parlamentu (od trzech lat nie zwoływanego!) cesarz patentem ukonstytuował Austrię na jakiejś nowej podstawie, przy czym Galicja miała być „wyodrębnioną” i zbliżoną przez to samo do Królestwa Polskiego, nie należąc doń państwowo. W przeciwieństwie do Niemców burżuazyjnych, którzy całą swoją politykę oparli na tym mającym przyjść „patencie”, Polacy wcale nie akcentowali tego, jakoby ich nadzieje miały się spełnić tylko na tej drodze; przeciwnie, Koło uchwaliło dwukrotnie, na wniosek Daszyńskiego, **domagać się od rządu zwołania parlamentu.**

Wiosna roku 1917 przyniosła w **dniu 30 maja otwarcie parlamentu.** Miesiąc przedtem rząd hr. Clam-Martinica<sup>94</sup> odebrał Polakom wszelkie nadzieje na wyodrębnienie Galicji. Akt 5 listopada zamykał im drogę do Królestwa. Programy z 16 sierpnia 1914, ponawiane 8 sierpnia 1915 i 1 maja 1916, o państwie polskim z Królestwa i Galicji złożonym, runęły w przepaść. Powstała luka głęboka. Kiedy więc Koło zebrało się dnia 14 maja, postawili socjaliści w Kole program obejmujący szerszy zakres polityki polskiej, **program ratujący przynajmniej dążenie narodu do bytu państwowego bez względu na chwilową możliwość zrealizowania formy tego państwa.** Wniosek socjalistów dał inicjatywę do całego szeregu wniosków: pp. Głębińskiego, Hallera<sup>95</sup>, Tetmajera itd. Nadto stały na porządku

---

<sup>94</sup> Heinrich Graf von Clam und Martinic (1863-1932) - polityk austrowęgierski, od 22 grudnia 1916 do 20 czerwca 1917 stał na czele rządu austrowęgierskiego; przeciwnik zmian w statusie formalnoprawnym Galicji w kierunku zwiększenia swobód i autonomii tych ziem (przyp. redaktora broszury).

<sup>95</sup> Cezary Haller (1875-1919) - zawodowy wojskowy, konserwatywny działacz polityczny, poseł do parlamentu austrowęgierskiego, brat generała Józefa Hallera (przyp. redaktora broszury).

dziennym wnioski p. Stesłowicza<sup>96</sup>, Angermana<sup>97</sup> i Diamanda, zapowiadające, że **Koło Polskie znajdzie się w opozycji do rządu**. Dnia 16 maja przystąpiono do głosowania. Pierwszy wniosek Daszyńskiego odrzucono. Zostawały wnioski Tetmajera i Głębińskiego. Ten ostatni miał ustęp o koronie polskiej dla cesarza. Uchwalono wniosek Tetmajera, a następnie Stesłowicza. Zwołano też **Koło sejmowe na dzień 28 maja do Krakowa**. Dzień przedtem zebrane w Krakowie Koło Polskie, uchwaliło 49 głosami przeciw 2 głosom Abrahamowicza i Lubomirskiego, sławną rezolucję, której tekst brzmiał ostatecznie:

„Koło Polskie sejmowe stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej zjednoczonej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarnym z tym dążeniem. Koło sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju. Polskie Koło sejmowe wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austrii sprawę tę ujmie w swe ręce. Wskreszenie państwa polskiego przy pomocy Austrii zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca”.

Rezolucja z 28 maja oznaczała dla Polski „wolną rękę” wśród odmętów wojny światowej. O jej realizacji mówić przed ukończeniem wojny jest rzeczą nie prowadzącą do celu. Była ona pewnego rodzaju psychiczną koniecznością po upadku programów, które uważano za „pozytywne”. Odpowiada też ona w pewnej mierze programowi zasadniczemu PPSD, jakżeśmy to już w pierwszym rozdziale podkreślili. Wobec „austropolskiej”

---

<sup>96</sup> Władysław Stesłowicz (1867-1940) - prawnik, polityk konserwatywny, od 1911 r. poseł do parlamentu austrowęgierskiego, po wybuchu wojny członek sekcji wschodniej NKN; w niepodległej Polsce polityk i minister poczt i telegrafów w rządach Witosa i Ponikowskiego (przyp. redaktora broszury).

<sup>97</sup> Klaudiusz Angerman (1861-1922) - inżynier, geolog, budowniczy linii kolejowych w Galicji, odkrywca wielu pokładów ropy naftowej na Podkarpaciu, działacz ruchu ludowego, od 1911 r. poseł do austriackiego parlamentu; podczas I wojny światowej szef komisji aprowizacyjnej NKN (przyp. redaktora broszury).

polityki brzmiała jak jej zaprzeczenie. Stąd szalona opozycja stańczyków przeciw niej, stąd rozbite Galicji i skandaliczne sceny z drugiego Koła Sejmowego w dniu 2 września, gdy stańczycy próbowali ją obalić! Ma ona tę dobrą stronę, że każdy Polak może się na nią zgodzić i że nie ulega zmianom „pozytywnych” programów, opierających się z natury rzeczy na zmiennym układzie sił itd. Jeżeli już tzw. pozytywne programy runęły w przepaść, niechaj przynajmniej masa narodu skupia się koło hasła, które obejmuje jej zasadnicze dążenia wśród zmieniających się wieczne szans urzeczywistnienia... Gniewała i gniewa pewnych „polityków” - dla wielkiej masy narodu jest nadzwyczaj pożądaną.

W kilka tygodni po 28 maja posłowie socjalistyczni musieli się podjąć długiej, niesłuchanie mozolnej i pełnej moralnych wstrząśnień **akcji ratunkowej dla Legionistów**. Akcja ta wynikała z ogólnego stanowiska partii wobec „Piłsudczyków”, tj. Legionistów, uważających bezwarunkowo za swojego wodza Komendanta Piłsudskiego. Analiza stosunków, jakie zapanowały w Legionach po ich przeniesieniu do Królestwa i oddaniu pod komendę gen. Beselera<sup>98</sup>, zajęłaby tutaj zbyt wiele miejsca. Zaznaczyć jednak należy, że chociaż PPSD nie miała najmniejszego wpływu na **odmówienie przysięgi**<sup>99</sup> ze strony większości żołnierzy i oficerów (lipiec 1917), to jednak zręczny manewr stańczyków zrobił z tego „akcję socjalistów”. Kiedy w pół roku później (luty 1918) nastąpiła druga i ostatnia katastrofa w Legionach, socjaliści nie odpłacili równą miarką, nie napadli na stańczyków, lecz zachowali się całkiem inaczej... Ale rezultatem wydarzeń warszawskich 2 lipca 1917 był cały szereg nieustających interwencji

---

<sup>98</sup> Hans Hartwig von Beseler (1850-1921) - zawodowy żołnierz niemiecki, emerytowany w roku 1910, po wybuchu I wojny przywrócony do służby, mianowany dowódcą III korpusu rezerwowego armii niemieckiej, od sierpnia 1915 r. Generalny Gubernator na ziemiach Królestwa Polskiego okupowanych przez Niemcy, główny pomysłodawca aktu 5 listopada (przyp. redaktora broszury).

<sup>99</sup> Tzw. kryzys przysięgowy, polegający na odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec przez większość żołnierzy Legionów Polskich, których po ogłoszeniu aktu 5 listopada generał Beseler zamierzał wcielić do formowanych przez Niemców i pozostających pod ich kontrolą Polskich Sił Zbrojnych; w następstwie odmowy złożenia przysięgi Legioniści zostali internowani, a Józef Piłsudski uwięziony w twierdzy w Magdeburgu (przyp. redaktora broszury).

posłów socjalistycznych, wśród których najwięcej trudu wzięli na siebie posłowie Bobrowski, Lieberman i Moraczewski.

Jedna kwestia stanowiła podczas pobytu socjalistów w Kole Polskim najcięższy i najprzykrzejszy temat rozmów wśród członków PPSD: **kwestia głosowania za budżetem**. Im silniej partia zaczynała żyć znowu pełniejszym życiem, im cięższymi stawały się warunki tego życia w Galicji, tym bardziej piekącą stawała się i sprawa głosowania posłów socjalistycznych za budżetem w parlamencie. Że socjaliści, jako skrajnie opozycyjna partia, nie powinni głosować za budżetem państwa, które nie jest socjalistycznym, to w kołach PPSD nie ulegało nigdy żadnej wątpliwości. Odnosi się to do czasów normalnych, chociaż i tutaj mamy w dziejach parlamentarnych klubów socjalistycznych w Europie bardzo liczne przykłady, że i w czasach pokoju socjaliści francuscy, angielscy i niemieccy głosowali za budżetem wrogiego sobie państwa. W czasie walki „bloku” francuskiego o **oddzielenie Kościoła od państwa** i w walce liberałów angielskich **przeciw Izbie Lordów**, socjaliści popierali czynnie rząd i głosowali za budżetem. W czasie wojny zmieniły się jednak poglądy na taktykę parlamentarną socjalistów bardzo radykalnie. **Francuzi, Niemcy, Anglicy głosowali za budżetem**. Wspominaliśmy już, że niedawno temu **najskrajniejsi** socjaliści francuscy głosowali za budżetem. Kiedy wśród Niemców austriackich wybuchła kwestia w zimie 1918, czy głosować za budżetem, czy nie, doniesiono mi z niemieckich kół oficjalnych socjalistów, że Fryderyk Adler<sup>100</sup>, zabójca hr. Stürgkha, z więzienia swego miał wyrazić swą zgodę na głosowanie za budżetem. Niemieccy socjaliści właśnie wtedy głosowali też za budżetem, kiedy od ich głosów zależało, czy budżet przejdzie, czy nie... Kiedy tego „niebezpieczeństwa” nie było, głosowali śmiało przeciw budżetowi. Warunki parlamentu podczas wojny są w ogóle inne niż podczas pokoju... W tych ramach ogólnych należałoby dopiero rozpatrywać kwestię głosowania za budżetem i wówczas

---

<sup>100</sup> Fryderyk Adler (1879-1960) - austriacki działacz lewicowy, socjaldemokrata, syn lidera partii socjaldemokratycznej Wiktora Adlera. 19 października 1916 r. w jednej z wiedeńskich restauracji zastrzelił hr. Stürgkha w proteście przeciwko jego absolutystycznym rządowi; skazany na śmierć, następnie wyrok zamieniono na 18 lat więzienia, a po rozpadzie cesarstwa wyszedł na wolność po amnestii (przyp. redaktora broszury).

okazałyby się **szczególne warunki**, wśród których jakaś partia decydować się musi na głosowanie za lub przeciw! Czescy posłowie nie głosowaliby prawdopodobnie za budżetem ani razu w tej wojnie, bo głośno twierdzili, że **tej wojny nie chcą od początku**. Ale tutaj nie socjalizm decydował...

Polscy posłowie socjalistyczni właściwie raz tylko głosowali za budżetem, a raczej decydowali na równi z innymi kolegami w Kole Polskim, że należy głosować za budżetem. Było to w październiku 1917 roku. W czerwcu bowiem 1917 roku Koło Polskie dało nowemu rządowi dra Seidlera<sup>101</sup> swoje głosy za budżetowym prowizorium, jako czysto techniczną koniecznością państwową. Za to usunęło gabinet hr. Clam-Martinita z ministrami §14, a przede wszystkim z ministrem kolei baronem Forsterem! Hrabia Clam-Martinitic upadł w czerwcu, bo nie mógł dostać ani budżetu, ani prowizorium budżetowego do końca czerwca; dr. Seidlerowi uchwalono prowizorium na cztery miesiące, aby móc zobaczyć, ile dotrzyma z niezmiernie długiej listy ponętnych obietnic...

Dopiero w październiku było więc głosowanie za budżetem wyrazem niejako stosunku parlamentarnego Koła Polskiego do rządu dra Seidlera. Polacy mieli żądań litanie całą! Rząd dra Seidlera obiecywał zaspokoić przynajmniej najważniejsze z nich; w szeregu konferencji doszła do skutku formalna umowa na piśmie między rządem a Kołem. Otóż w toku tych pertraktacji zaobserwować można było u niektórych socjalistów niemieckich oryginalne zakłopotanie o to, czy Koło Polskie będzie głosowało za budżetem, czy nie?... Troska ta dziwna płynęła z bardzo prostego zapatrywania: jeżeli Koło Polskie będzie - jak zawsze - głosowało za budżetem, to budżet będzie miał większość zapewnioną i socjaliści niemieccy będą mogli głosować **przeciw** budżetowi. Wówczas i tradycji rewolucyjnej stałoby się zadość - i rząd miałby budżet. Ale jeżeli Koło - pod wpływem posłów socjalistycznych - zapomni o swej roli, jeżeli rzuci swe głosy **przeciw** budżetowi? Ha, wówczas socjaliści niemieccy musieliby ratować rząd i państwo i musieliby głosować za budżetem!... Tak się stało np. w marcu 1918 przy następnym głosowaniu. Więc nic dziwnego,

---

<sup>101</sup> Ernst Ritter Seidler von Feuchtenegg (1862-1931) - austrowęgierski polityk, szef rządu utworzonego 23 czerwca 1917 r. (przyp. redaktora broszury).

że dbali o swoją „cnotę” socjaliści niemieccy przeznaczali Kołu Polskiemu z góry rolę „niecnotliwego”, aby móc czystość swoich piórek zachować... Epizod ten warto zanotować, aby uczynić grę parlamentarną w Wiedniu łatwiej zrozumiałą dla niejednego.

Umowę Koła z rządem podał „Naprzód” w dosłownym brzmieniu, więc nie będę jej tu rozbiegał. Wszystkie ciała PPSD, wszyscy jej członkowie mieli sposobność zajrzenia w ten sposób w otwarte karty; **ani jeden głos protestu nie podniósł się w październiku z szeregów partii.** Notuję to, ażeby podnieść, że protesty podniosły się potem pod wpływem „lewicy” niemieckiej w Wiedniu... Widziała ona bardzo bystro „błąd” polskich socjalistów, a pokrywa milczeniem gorszy „błąd” swoich najbliższych, bo niemieckich socjalistów w cztery miesiące potem. Będzie może kiedyś sposobność, aby się nad tym zjawiskiem bliżej zastanowić; dziś wystarczy je zanotować. Mówiono wiele przy tej okazji o **rozbięciu** w Klubie posłów PPSD. Jak zwykle przesadzono. Bo jakież tu mogło być rozbięcie, gdy większość Klubu godziła się na **czteromiesięczne** prowizorium, a jeden z posłów socjalistycznych stawiał w Kole wniosek na uchwalenie dwumiesięcznego!

Rozpatrując głosowanie polskich socjalistów w październiku, a niemieckich w cztery miesiące później, widzimy te same powody, te same obietnice, te same myśli i głośno przytaczane motywy partyjnej polityki. Nie jest bowiem rzeczą łatwą w **środku wojny** zdecydować się nawet wrogowi wojny, nawet partii przeciwnej polityce państwa wojnę toczącego, na odmówienie temu państwu środków wojennych. Trudności - o których tu pisać nie mogę - są dwojakie: wewnętrznej i zewnętrznej natury. **Wewnętrzne** trudności streszczają się w groźbie **rozpędzenia parlamentu.** **Zewnętrzne** były dla Polaków w tym, że właśnie wówczas hr. Czernin<sup>102</sup>, ówczesny minister spraw zagranicznych, obiecywał najgorętsze poparcie połączenia Galicji z Królestwem...

---

<sup>102</sup> Ottokar Theobald Otto Maria Graf Czernin von und zu Chudenitz (1872-1932) - dyplomata i polityk, minister spraw zagranicznych Austro-Węgier w latach 1916-1918, doradca cesarza Karola I Habsburga ds. polityki zagranicznej podczas I wojny światowej, autor koncepcji konfliktowania narodów pragnących się wybić na niepodległość spod panowania austrowęgierskiego (przyp. redaktora broszury).

Żadne państwo w Europie, prowadzące wojnę czy neutralne, nie znalazło się w czasie ostatnich lat czterech w tym położeniu, żeby parlament groził rządowi odmówieniem budżetu, chociaż idzie tu wszędzie o miliardy. Niemcy mają 121 posłów socjalistycznych w Reichstagu, Francja 100, Anglia około 60, a jednak nigdzie tam frakcja socjalistyczna nie postawiła żadnego swojego rządu w położenie bez wyjścia. W Rosji zaś październikowej rządził Kiereński i socjaliści-mienszewicy, którzy bez żadnego pozwolenia parlamentarnego rzucali w otchłań wojny miliardy rubli! W Austrii socjaliści niemieccy rzucili swoich 40 głosów na korzyść rządu, gdy Koło Polskie zawiodło w zimie 1918. Różnice między „prawicą” a „lewicą” socjalistyczną niemal tu nie istnieją, jak tego widzieliśmy przykłady w Austrii i we Francji. Wojna pociąga bowiem za sobą niezwykłe konsekwencje w całym życiu, a więc i w parlamentarnym.

Dopiero **traktat w Brześciu** postawił przed polskimi posłami sprawę głosowania przeciwko budżetowi w takich warunkach, że całe Koło było zdecydowane rzucić swoje głosy przeciw rządowi, aby go obalić i zmienić przez to kierunek polityki wojennej państwa.

## IV

### SOCJALIŚCI WYSTĘPUJĄ Z KOŁA POLSKIEGO

Dnia 9 lutego 1918 podpisano w Brześciu Litewskim traktat pokojowy między Austrią a Ukraińską Republiką Ludową i w artykule II tego traktatu odstąpiono Ukrainie **polską** ziemię chełmską i podlaską. Dnia 12 lutego na ratuszu krakowskim postawił poseł Daszyński w Komitecie międzypartyjnym wniosek urządzenia w niedzielę 17 lutego 1918 zgromadzeń protestujących w całym kraju, a poseł Moraczewski zaproponował przeniesienie terminu na poniedziałek 18 lutego. Dzień 18 lutego był dniem olbrzymiego poruszenia milionów Polaków w Austrii. Niesocjalistyczne czynniki w Komitetach postanowiły, żeby w tym dniu Polacy **zaprzyśleli** „nie dać ziemi”. Socjaliści odradzali tę patetyczną formę, lecz musieli ustąpić... Koło Polskie uchwaliło jednogłośnie protest napisany przez posła Daszyńskiego i odezwę przezeń przedłożoną. Protest odczytał dnia 20 lutego prezes Koła baron Goetz<sup>103</sup> w parlamencie i po kilku dniach z prezesostwa ustąpił - z powodu tarć z narodową demokracją. Imieniem socjalistów przemawiał tego samego dnia poseł Daszyński. Między Kołem a rządem zawrzała walka. Koło zerwało stosunki z rządem, **który przez to stracił większość**. Za kilka dni kończyło się uchwalone w październiku prowizorium budżetowe. Polacy mieli sposobność rząd

---

<sup>103</sup> Jan Albin Goetz, Jan Götz-Okocimski (1864-1931) - posiadacz browaru oświęcimskiego i dóbr ziemskich, przemysłowiec, polityk konserwatywny, od roku 1911 poseł do parlamentu austrowęgierskiego, okresowo prezes Koła Polskiego w tym parlamencie (przyp. redaktora broszury).



**obalić.** Po audiencji u cesarza dnia 7 marca postanowiła większość Koła Polskiego rząd uratować i wyjść podczas głosowania z Izby. Dziesięć minut przed głosowaniem w parlamencie **uchwalił Klub PPSD jednogłośnie z Koła wystąpić i głosować przeciw rządowi.** 59 posłów polskich niesocjalistycznych wyszło z Izby i rząd otrzymał budżet przy czynnej pomocy socjalistów niemieckich.

Ulubioną tezą prasy konserwatywnej od szeregu miesięcy było: socjaliści polscy nie mogą prowadzić narodowej polityki od czasu, kiedy na Wschodzie zamiast caratu rządzi **rewolucja bolszewicka** i to miało być jedynym powodem wystąpienia ich z Koła Polskiego. Nie możemy tutaj niestety zająć się tym tematem bliżej, zwłaszcza że nie tracimy nadziei, iż o tych interesujących sprawach Wschodu **wkrótce osobną pracę uda się napisać.** Tu chcemy tylko podnieść dwie daty: rewolucja bolszewicka zwyciężyła w **listopadzie 1917**, a socjaliści wystąpili z Koła w **marcu 1918.** W czasie zaś wojny i rewolucyjnych, błyskawicznie szybkich przemian w Rosji, cztery miesiące są długim okresem. I jeszcze jedna refleksja. Oto np. organ socjalistów niemieckich „Arbeiterzeitung” najsilniej i najkonsekwentniej nawoływał do pomagania „bolszewikom”, do ochraniań rezultatów ich zwycięstwa, a jednak nie przeszkodziło to niemieckim socjalistom w głosowaniu za budżetem dla rządu, który żył i tryumfował z powodu upokorzenia bolszewików!... Nie potrzeba było motywów **petersburskich** do wystąpienia socjalistów polskich z Koła, wystarczyły **polskie...**

**Ćwierć wieku organizacji uratowało socjalistów polskich od ujemnych skutków ostatniego kryzysu.** Na drugi dzień po wystąpieniu z Koła, każdy wiedział, co i gdzie ma robić. Miano przede wszystkim więcej czasu! A potem nie potrzebowano niczyjego poklasku, tak jak lata długie nie obawiano się gróźb niczyich...

## NIEPODLEGŁOŚĆ I LEWICA POSŁOWIE WYDAWCY

Oddajemy w ręce Czytelników i Czytelniczek książeczkę, która na wznowienie czekała aż 99 lat. Wydana została pierwotnie w roku 1918, zanim jeszcze Polska odzyskała niepodległość. Nieco poszatkowana wówczas ingerencjami zaborczej cenzury, nie doczekała się przypomnienia aż do dzisiaj. Wkrótce po jej opublikowaniu nowe wyzwania i realia pochłonęły autora i jego środowisko polityczne, gdyż historia przyspieszyła jeszcze bardziej niż uprzednio. Kilka miesięcy po tym, gdy Ignacy Daszyński opisał niepodległościowe wysiłki galicyjskich socjalistów w okresie I wojny światowej - wojna ta została zakończona, a Polacy wreszcie dołączyli ponownie do grona wolnych narodów. Zatem i „sprawa polska” zaczęła oznaczać co innego niż dotychczas, mianowicie politykę prowadzoną już we własnym państwie, a przede wszystkim odbudowę tegoż państwa.

Warto jednak przypomnieć tamtą rozprawę Daszyńskiego. Z przyczyn nie tylko dokumentacyjnych, nie tylko po to, aby ocalić od zapomnienia jeden z wielu „fragmentów” polskiej historii idei i polityki. Przede wszystkim warto niemal w przededniu setnej rocznicy odzyskania niepodległości przybliżyć swoiste brakujące ogniwo w dzisiejszej świadomości Polaków i Polek, a dotyczące tego, kto się o ową niepodległość bił, dopominał, starał. Brakującym ogniwo jest niepodległościowa lewica - polscy patrioci i zarazem socjaliści. Ignacy Daszyński był jednym z liderów tego nurtu, a w zaborze austriackim nie miał sobie równych, jeśli chodzi o dorobek i autorytet. Wśród „ojców niepodległości” jest dziś najmniej znanym, szczególnie w oczach młodszych pokoleń i osób niezbyt zaangażowanych w poznawaniu rodzimych dziejów. Jeszcze mniej znane

są niepodległościowe wysiłki tego obozu politycznego, który Daszyński reprezentował. Nazwiska takie jak Piłsudski, Paderewski czy Dmowski kojarzy niemal każdy. Niekoniecznie natomiast można powiedzieć to samo o Daszyńskim w przypadku recepcji wśród pokoleń dzisiejszych 20- czy 30-latków. Prezentowany tu tekst przypomina nie tylko postać autora, ale także znaczną część niepodległościowych poczynań i starań polskiej lewicy w zaborze austriackim.

Nie jest moim zamiarem prezentacja całokształtu życia, dorobku i postaci Ignacego Daszyńskiego. Biografia człowieka tej miary, choćby tylko dość pobieżnie nakreślona, zajęłaby niewiele mniej stronic, niż liczy cała wznawiana rozprawa „Cztery lata wojny”<sup>1</sup>. Trzeba tu powiedzieć tylko rzeczy niezbędne dla pełniejszego zrozumienia treści i wymowy wznawianej pozycji.

„[...] chodziło mu przede wszystkim o wyzwolenie narodowe. Przypuszczam, że gdyby Daszyńskiemu zadać pytanie: Polska, ale jaka? - odpowiedziałby bez wahania: Niepodległa. [...] Gotów byłby chyba budować tę Polskę niepodległą nawet z Dzieduszyckimi i Potockimi, których szczerze nienawidził, z każdym, kto zechce pójść choć kawałek drogi w tym kierunku, i smagał owych magnatów swym płomiennym słowem za to, że im do niepodległości bynajmniej nie pilno, że stoją i chcą stać przy najjaśniejszym panu. W tym sensie można by nadać Daszyńskiemu modną ongiś nazwę »socjalpatrioty«” - tak pisał w roku

---

<sup>1</sup> Podstawowe informacje biograficzne o Daszyńskim można znaleźć choćby w internecie. Większą dawkę wiedzy na ten temat zawierają m.in.: Walentyna Najdus, *Ignacy Daszyński 1866-1936*, Czytelnik, Warszawa 1988 (to najbardziej szczegółowa z dotychczas opublikowanych biografii Daszyńskiego); Jerzy Myśliński, *Ludowy trybun* [w:] Ignacy Daszyński, *Teksty*, Czytelnik, Warszawa 1986; Henryk Swoboda (Adam Próchnik), *Ignacy Daszyński. Życie, praca, walka*, nakładem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Warszawa 1934 (wyd. II: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa 1946); Michał Śliwa, *Wstęp* [w:] Ignacy Daszyński, *O państwie, demokracji i parlamentarystyce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997; *Ignacy Daszyński - wielki trybun ludu. Garść wspomnień. W 70. rocznicę urodzin*, praca zbiorowa, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego - Oddział im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Kraków 1936. Z tych źródeł pochodzą informacje podane w niniejszym tekście, chyba że w konkretnym miejscu zaznaczono inaczej.

1957 Teofil Głowacki we wstępie do wznawianych wówczas wspomnień Daszyńskiego<sup>2</sup>. W istocie, aktywność polityczna autora „Czterech lat wojny” oraz ugrupowania, na czele którego stał, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, naznaczona była silnym rysem patriotycznym. To, co Głowacki opisywał z pewnością – choć złagodzoną wobec ocen z wcześniejszych lat PRL-u i oficjalnej narracji tamtego okresu – nutą dezaprobaty, stanowiło dla znacznej części polskiego ruchu socjalistycznego rzecz oczywistą. Nie miejsce tu, by kreślić historię rodzimej lewicy, dość powiedzieć, że postawy socjalistyczne i zarazem niepodległościowe były w jej łonie długie, historycznie i ideowo mocno ugruntowane, a dla wielu – choć oczywiście nie wszystkich – liderów i szeregowych działaczy tegoż nurtu oczywiste.

Daszyński, urodzony w 1866 r., takie stanowisko zajmował niemal od początków aktywności politycznej. Już jako nastolatek został z gimnazjum w Stanisławowie wyrzucony za przemowę patriotyczną skierowaną do kolegów, a niedługo później zainteresował się postulatami socjalnymi i dążeniami lewicowymi. Zarówno poglądy patriotyczne, jak i zainteresowanie ideami socjalistycznymi zaszczeplił mu starszy brat, Feliks. Ten ostatni, przedwcześnie zmarły, był nie tylko aktywnym działaczem lewicowym, ale i ciekawie zapowiadającym się myślicielem socjalistycznym. Był m.in. prekursorem na gruncie polskim prób analizy kwestii narodowej według założeń marksizmu, w miejsce niezbyt intelektualnie zaawansowanych teorii demokratyczno-lewicowo-patriotycznych, łączących postulaty wyzwolenia społecznego i równych praw obywatelskich dla ludu z myślą irredentystyczno-niepodległościową. Starszy z braci Daszyńskich ukazywał rozwój narodów, kultury narodowej i tożsamości tego rodzaju nie jako kwestię przypadku, wyboru czy prostego przeobrażania się dawnych struktur plemiennie-etnicznych, lecz jako efekt rozwoju środków produkcji i wymiany, a także skutków tego procesu. Nie przesądzał w swej prekursorskiej rozprawce, utrzymanej w formule obiektywnego wykładu, o słuszności któregoś z nurtów ruchu

---

<sup>2</sup> Teofil Głowacki, *Słowo wstępne* [w:] Ignacy Daszyński, *Pamiętniki*, tom 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1957, s. 7.

socjalistycznego - patriotycznego lub „beznarodowego”, ale wskazywał, że tożsamość narodowa, poczucie wspólnoty tego typu czy rozwój uczuć patriotycznych są zjawiskami powszechnymi na danym etapie rozwoju sił wytwórczych i organizacji społecznej. Aprobatorywnie cytował natomiast głośny w owym czasie tekst Karla Kautsky’ego o sprawie narodowej, którego autor wskazywał, że w przypadku ucisku narodowego poczucie krzywdy i cierpienia obejmuje nie tylko świadome narodowo elity, ale może objąć także warstwy ludowe<sup>3</sup>.

Nic zatem dziwnego, że młodszy o trzy lata Ignacy nie musiał przechodzić długiej drogi rozwoju ideowego, aby wstąpić na drogę „socialpatriotyzmu”. Sprzyjała temu również atmosfera w galicyjskim ruchu robotniczo-socjalistycznym, który już w zaraniu poważniejszych wysiłków i form organizacyjnych nie był zbyt podatny na hasła „beznarodowe”, dość popularne w rozmaitych odłamach socjalizmu w pozostałych zaborach czy innych krajach. Już jako dwudziestoparolatek był Daszyński świadomym i ukształtowanym socjalistą niepodległościowym.

Gdy brał udział w pracach na rzecz utworzenia ugrupowania, które znamy jako Polska Partia Socjalno-Demokratyczna, był gorącym rzecznikiem kilku spraw. Po pierwsze, przymiotnika „Polska” w nazwie, co wcale nie było oczywiste na terytorium, gdzie obok dążeń polskich istniały także w podobnych warstwach społecznych prądy rodzenia się świadomości rusińskiej/ukraińskiej (absolutnie nie oznacza to wymierzonego w te dążenia polskiego szowinizmu - Daszyński był sympatykiem sprawy ukraińskiej i wielokrotnie współpracował z tamtejszymi socjalistami i środowiskami postępowymi). Po drugie, samodzielności organizacyjnej i programowej wobec socjaldemokracji austriackiej; jednym z kluczowych przejawów tejsze miały być jasno artykułowane dążenia niepodległościowe ludu polskiego. Po trzecie, postrzegania polskiej partii lewicowej z zaboru austriackiego jako części trójzaborowego ogólnopolskiego ruchu socjalistycznego, który miał ściśle współpracować, a w państwie odzyskanym w przyszłości - zjednoczyć się. Po czwarte wreszcie,

---

<sup>3</sup> Feliks Daszyński, *O narodowości* [w:] tegoż, *Dwie rozprawy: Ex katedra; O narodowości*, Księgarnia Antoniego A. Paryskiego, Toledo, Ohio 1891, szczególnie s. 32.

był rzecznikiem pozytywnego stosunku do kwestii narodowej w ruchu socjalistycznym - nie tylko polskiej, nie tylko ukraińskiej, lecz każdej; dość powiedzieć, że wbrew ówczesnym tendencjom w międzynarodowym ruchu socjalistycznym, każącym postrzegać Żydów jako wspólnotę zaledwie religijną, to właśnie Daszyński już na początku lat 90. dziewiętnastego stulecia wzywał do traktowania ich jako równoprawnej wspólnoty narodowej. Nic więc dziwnego, że, mając na względzie powyższe, na pierwszym kongresie PPSD Daszyński oświadczał w roku 1892: „My tak samo jak szlachta, a prawdopodobnie i prędzej będziemy walczyć o niepodległość Polski, ale wychodząc z przewodniej zasady socjalizmu”<sup>4</sup>. Jak pisał Michał Śliwa, „[...] urzeczywistnienie ideału socjalizmu demokratycznego dopuszczał jedynie w warunkach pełnej suwerenności narodo-wo-państwowej [...]. Sądził bowiem, iż dopiero w odrodzonym polskim państwie narodowym - »polu nowoczesnej walki klasowej« - możliwe będzie spełnienie ustroju sprawiedliwości społecznej”<sup>5</sup>.

Cała działalność PPSD, której Daszyński stosunkowo szybko został głównym liderem, naznaczona była patriotyzmem. Czy była to walka o równe prawa polityczne dla Polaków w zaborze, czy akcentowanie sprawy narodowej, czy wspieranie oporu przeciwko różnym formom wynaradawiania i ucisku narodowego (bądź to ze strony austriackich urzędników lub austriackiej czy niemieckiej klasy posiadającej w dużych miastach, bądź też na spornym narodowościowo terenie Śląska Cieszyńskiego) - partia socjalistyczna wielokrotnie zabierała głos w tych kwestiach. Często był to głos samego Daszyńskiego, popularnego mówcy wiecowego, publicysty i redaktora prasy partyjnej, później radnego miasta Krakowa, a następnie posła do parlamentu austrowęgierskiego w Wiedniu. Wśród nich m.in. interpelacje dotyczące prawa polskich dzieci do nauczania w języku ojczystym na ziemiach zaolziańskich czy zakusów węgierskich wobec części Tatr, w tym obszarze Morskiego Oka. Były

---

<sup>4</sup> Walentyna Najdus, *Ignacy Daszyński 1866-1936*, op. cit., ss. 81-82.

<sup>5</sup> Michał Śliwa, *Wstęp*, op. cit., s. 7; w cudzysłowie wewnętrznym nawiązanie do zwrotu Daszyńskiego z rozprawy „Polityka proletariatu”, o której mowa w dalszej części niniejszego tekstu.

to słowa, były też czyny, również te z gatunku polityki pozytywnej - nie tylko stawianie oporu rozmaitym „antypolskim” posunięciom, ale także kultywowanie tradycji narodowej, choćby w postaci obchodów rocznic urodzin Adama Mickiewicza, kiedy to na wiecach, w prasie partyjnej i innych publikacjach przypomniano postać i dorobek Wieszcza. W roku 1910 PPSD z inicjatywy Daszyńskiego wzięła udział w ponadpartyjnych uroczystościach z okazji 500-lecia zwycięstwa pod Grunwaldem. Daszyński przemawiał wówczas: „Tylko niepodległość narodowa jest drogą do zbratania, do solidarności wszystkich ludów”<sup>6</sup>.

Sam Daszyński podkreślał w roku 1902 w jednym ze swych tekstów programowych, opublikowanych w teoretycznym organie socjaldemokracji austriackiej, piśmie „Sozialistische Monatshefte”, że „Pewne uczucia, pojęcia, ustalenia mogą być wykorzystane i zrozumiane tylko w narodowych granicach”<sup>7</sup>. Nie oznaczało to bynajmniej przedkładania sprawy narodowej nad postulaty społeczne. Nie miało też wiele wspólnego z pravicowymi czy nacjonalistycznymi, ale pojawiającymi się także w środowiskach lewicy opiniami, że przyczyną wszelkich problemów ludu polskiego jest ucisk ze strony „obcych”. W polemice z tekstem W. Studnickiego, opublikowanym na łamach PPS-owskiego pisma „Przedświt”, lider PPSD pisał: „Bajki o »niemieckich« urzędnikach w Galicji należą do najobłudniejszych. [...] W imię »narodowych ideałów« rozbijają, mordują i gnębią chłopów i robotników **polscy** urzędnicy w Galicji [...]”<sup>8</sup>.

Polska Partia Socjalistyczna była jednak „bratnią partią” na gruncie wyzwolenia społecznego i narodowego. Daszyński w redagowanych przez siebie pismach partyjnych regularnie informował o poczynaniach lewicy niepodległościowej w innych zaborach. Zapraszał też na ich łamy działacze PPS - gościli tamże często, a najbardziej wymownym tego przykładem jest chyba fakt, że to w dzienniku „Naprzód” ukazały się w roku 1903, napisane za namową Daszyńskiego, zasadnicze fragmenty składające się później na słynny tekst Józefa Piłsudskiego pt. „Bibuła”. Wspierał

---

<sup>6</sup> Adam Próchnik, *Ignacy Daszyński...* op. cit., s. 48.

<sup>7</sup> Cyt. za W. Najdus, op. cit., s. 152.

<sup>8</sup> Cyt. za W. Najdus, op. cit., s. 156.

proces przenoszenia z zagranicy do Galicji redakcji czasopism PPS-owskich, przemycanych następnie do Królestwa Polskiego. Z liderami PPS starszego pokolenia łączyły go także więzi przyjaźni lub koleżeństwa, szczególnie od czasu, gdy przed prześladowaniami carskimi zaczęli uciekać do coraz bardziej liberalnej politycznie Galicji. Na IX Kongresie PPSD 31 października 1904 roku przegłosowano rezolucję, którą przygotował Daszyński. Mówiła ona m.in., że „Polska Partia Socjalno-Demokratyczna w Austrii pozostaje w ścisłym braterstwie i moralnym sojuszu z PPS w granicach Rosji, Prus i za granicą działającą”<sup>9</sup>.

Nic więc dziwnego, że Daszyński bez cienia wątpliwości zajął w obliczu rozłamów w PPS stanowisko popierające „starych”, czyli frakcję niepodległościową, przeciwko „młodym”, dla których ten postulat był drugorzędny, jeśli nie, jak pokazał bieg wydarzeń, nieistotny. W trakcie konfliktu, który zakończył się rozłamem na PPS Frakcję Rewolucyjną i PPS Lewicę, w liście otwartym do „młodych” Daszyński pisał w styczniu 1906 roku: „Cały dotychczasowy rozwój naszego narodu i naszej partii dążył do tego usamodzielnienia się zupełnego, do stanięcia na własnych nogach, krótko mówiąc **do niepodległości**. Największe nasze duchy, najtężsi nasi towarzysze widzieli tę niepodległość nie jako mgliste marzenie, lecz jako **konieczność** naszego rozwoju”<sup>10</sup>. Przekonywał tam, że carat, słabnący wskutek rewolucji roku 1905, jest przeciwnikiem, któremu należy wyszarpywać nie tylko zdobycze robotnicze i socjalne oraz ustępstwa na gruncie swobód obywatelskich. Należy także bić się o niepodległość i nie podporządkowywać tego celu interesom i dążeniom ruchu robotniczego w całej Rosji. „Zamiast socjalistycznej walki o niepodległość swego narodu podstawiają nam jakieś monstrum wprost niemożliwe: republiki 140 milionów ludzi, związanych dotąd ze sobą tylko najszałeńszymi wysiłkami carskiej bandy rozbójniczej, całą okrutną i chytrą robotą pięciu wieków”<sup>11</sup> – tak w kolejnym polemicznym tekście z okresu tego sporu

---

<sup>9</sup> Ignacy Daszyński, *Pamiętniki*, tom I, op. cit., s. 246.

<sup>10</sup> Ignacy Daszyński, *List otwarty do Centralnego Komitetu Robotniczego PPS w zaborze rosyjskim w sprawie taktyki politycznej (04.01.1906)* [w:] I. Daszyński, *Teksty*, op. cit., s. 144.

<sup>11</sup> Ignacy Daszyński, *W odpowiedzi* [w:] I. Daszyński, *Teksty*, op. cit., s. 160.



portretował postawę „młodych”. I dodawał: „I skąd wyrósł mógł ten dziwny związek republik od Łodzi i Częstochowy aż do Władystoku, od Morza Białego aż do granic Persji? Po prostu z wiary w obcą państwowość, a z zupełnie nierewolucyjnego, niesocjalistycznego zwątpienia w możliwość wywalczenia **swojej** niepodległości!”<sup>12</sup>.

Już w roku 1907 w utworzonym z inicjatywy PPS wydawnictwie „Życie”, mającym publikować teksty programowe polskiego ruchu socjalistycznego, ukazała się rozprawa Daszyńskiego pt. „Polityka proletariatu”, pisana w sierpniu i wrześniu poprzedniego roku, a więc jeszcze przed dokonaniem w listopadzie rozłamek w partii. Stanowiła ona głos polemiczny wobec PPS-owskich „młodych”, a w momencie wydania tekstu - wobec stanowiska PPS Lewica. „[...] nigdzie na świecie socjaliści nie mają tej rozpaczliwej odwagi głupstwa, jak tylko u nas, właśnie u nas, w narodzie, który potrzebuje wolności, kocha wolność, a wolności tej nie posiada. Jak stańczycy galicyjscy, dworacy poznańscy i ugodowcy w Królestwie [Polskim] wyrzekli się wszelkiej myśli o niepodległości, tak i nasi niektórzy socjaliści w imię niemal **tych samych** argumentów, co tamci wrogowie ludu polskiego, wyrzekają się niepodległej Polski, jak diabeł się boi święconej wody” - pisał<sup>13</sup>. I dodawał: „[...] żadnemu socjalście do głowy nie przyszło wołać np. w Anglii »precz z Anglią!« lub w Niemczech »precz z Niemcami!«. Ale naszemu niejednemu wydaje się okrzyk »precz z Polską!« bardzo radykalnym i rewolucyjnym. W wolnych państwach socjalistę zwalczającego niepodległość narodową zamknięto by do szpitala, u nas nieraz tacy mają się za »najczystszych«”<sup>14</sup>. Należy jednak dodać, że Daszyński analizował także, skąd się bierze w ruchu socjalistycznym pewna popularność takich haseł. „Rozumiemy doskonale, z czego to pochodzi. Narodowi demokraci, klerykałowie i ugodowcy tak zozydźli słowo »naród«, tak żeń potrafili zrobić jakiś środek uniwersalny przeciwko socjalizmowi, podszyli to pojęcie tak bardzo obłudą i żandarmskimi

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 159.

<sup>13</sup> Ignacy Daszyński, *Polityka proletariatu. Kilka uwag o taktyce rewolucji w Polsce*, „Życie” - wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych, Warszawa 1907, s. 31.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 33.

apetytami, że niejeden towarzysz spluwa po prostu na tę całą ohydę szowinizmu i nie chce słyszeć nic o »narodzie«<sup>15</sup>.

Stawiał jednak w tym tekście wprost i bez żadnych niedopowiedzeń postulat odzyskania niepodległości i walkę o ten cel w przyszłości nieodległej: „[...] należy przede wszystkim zakończyć okres fermentowania i bezpłodnych dyskusji wewnątrz organizacji partyjnej, przez jasne i wyraźne wysunięcie naprzód programowego punktu: **niepodległej, demokratycznej republiki polskiej**”<sup>16</sup>. Postulował wykorzystanie każdej nadarzającej się okazji ku temu. Jedną z nich miał być przewidywany przezeń już wówczas konflikt carskiej Rosji z Niemcami i Austro-Węgrami. W roku 1908 mówił w parlamencie austrowęgierskim: „Sądzę, że dla nas, dla ludu, mogą przyjść czasy, podczas których będziemy musieli prowadzić z największą gorliwością wojnę wyzwolenczą lub obronną. Sądzę, że my właśnie na Wschodzie, gdzie występuje dążenie mas ludowych do utworzenia własnej państwowości, musimy się liczyć z możliwościami ewentualnych wojen”<sup>17</sup>. Z satysfakcją przyjął zatem fakt, że mimo upadku rewolucji 1905 roku i rozłamu w partii, „[...] myśl walki zbrojnej z caratem nie umarła. Przechował ją i w życie wcielił Piłsudski, tworząc najpierw Związek Walki Czynnej, a potem Związek Strzelecki [...] Sparaliżowane strachem społeczeństwo polskie zobaczyło nagle na ulicach Lwowa, Krakowa, a nawet na wsi galicyjskiej szary mundur żołnierza polskiego, którego nie widziało od roku 1831”<sup>18</sup>.

Lewicowe i lewicujące środowiska spod znaku „walki czynnej” oraz masowej polityki partyjnej przenikały się w Galicji organizacyjnie i personalnie. Wielu członków i sympatyków PPSD było zarazem uczestnikami inicjatyw szkoleniowo-zbrojnych tworzonych przez Piłsudskiego i jego towarzyszy. Kręgi konserwatywne i endeckie niejednokrotnie przedstawiały je jako „szkoły terrorystów”, których obecność w Galicji służy przygotowaniu do rewolucji. Daszyński na forum parlamentu

---

<sup>15</sup> Ibid., s. 28.

<sup>16</sup> Ibid., s. 102.

<sup>17</sup> Cyt. za W. Najdus, op. cit., s. 261.

<sup>18</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. I, op. cit., s. 249.

austrowęgierskiego rzeczowo odpierał te zarzuty i brał w obronę Związek Strzelecki. Minister Spraw Zagranicznych Austro-Węgier, Alois Lexa von Aehrenthal, pisał w jednym z listów: „Tylko dzięki wpływom posłów Daszyńskiego i Diamanda udało się przekonać władze policyjne w Krakowie o zupełnej apolityczności tego związku i jego oddziałów, dzięki czemu i jedynie na tej podstawie udało mu się uzyskać zatwierdzenie statutów przez władzę”<sup>19</sup>. Daszyński przeforsował we władzach PPSD uchwałę zalecającą tworzenie struktur strzeleckich w oparciu o środowiska robotnicze związane z partią - Strzeleckich Kół Robotniczych; zaledwie dwa tygodnie po przyjęciu uchwały liczyły one już 1500 członków.

W przemówieniu w parlamencie w Wiedniu mówił jesienią roku 1912: „[...] jeśli furia wojenna pustoszyć będzie naszą ojczyznę, jeśli się stanie ta rzecz najstraszniejsza, że się Polakom każe strzelać do Polaków, wtenczas, panowie, nie możecie się spodziewać, żeby naród polski pozostał obojętnym widzem zawieruchy wojennej na polskiej ziemi. Nie chcemy być bezwolnym łupem któregośkolwiek mocarstwa wojującego ani też bezwiednym narzędziem jakiegokolwiek dyplomacji! Jeśli ważyć się będą na polskiej ziemi losy Polski, to my wpłyniemy na rozstrzygnięcie wojny świadomie i z całą siłą. [...] A jeśliby górne warstwy narodu polskiego miały, przeżarte niewiarą, dziejowo rozbrojone, tamować ten ruch, goniąc za bładym promykiem łaski carskiej, to polski lud pracujący sam stoczy tę walkę potężną, aż zmartwychwstanie zjednoczony i niepodległy pośród drużyny narodów”<sup>20</sup>. Dlatego wziął udział w konferencji środowisk niepodległościowych w sierpniu 1912 r. w Zakopanem, a w listopadzie tego samego roku w wiedeńskim zjeździe założycielskim Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych - był w niej reprezentantem PPSD i autorem pierwszej odezwy. Udzielił także publicznego poparcia pomysłowi utworzenia Polskiego Skarbu Wojskowego - pochodzącego ze społecznych składek „budżetu” formowanych polskich sił zbrojnych.

---

<sup>19</sup> Cyt. za A. Próchnik, op. cit., s. 51.

<sup>20</sup> I. Daszyński, zapis przemówienia w parlamencie austrowęgierskim [w:] I. Daszyński, *Teksty*, op. cit., ss. 183-184.

„Kiedy jeden z towarzyszy przypiął mi do strzeleckiej czapki wojskowej orzełka [...] z literą S. («Strzelec»), radowałem się tym jak dzieciak. Chociaż nie należałem do bojowej organizacji, uważałem się za żołnierza polskiego, który na cywilnym posterunku będzie walczył o Polskę. Sprawiłem sobie mundur strzelecki, który nosiłem jako komisarz wojskowy w Miechowie” – tak wspominał Daszyński moment wybuchu I wojny światowej i mobilizacji odrodzonych polskich oddziałów wojskowych<sup>21</sup>.

Ciąg dalszy tej historii jest już w znacznej mierze znany Czytelnikom i Czytelniczkom „Czterech lat wojny”. Daszyński opisał tam stanowisko i działania galicyjskiej lewicy niepodległościowej dość szczegółowo, choć z przesadną skromnością przedstawił własną rolę w ówczesnych wydarzeniach. Był on wszakże motorem napędowym wielu opisanych tam inicjatyw, jako lider i niekwestionowany autorytet PPSD, ale także postać ciesząca się szacunkiem w szerszych kręgach społecznych i środowiskach politycznych. Dość powiedzieć, że w Komisji, NKN i parlamencie nie zaniedbał chyba żadnej okazji, żeby wspierać i promować sprawę odzyskania niepodległości, nawet gdy trzeba było w tym celu nawiązywać współpracę i iść na kompromisy z zajadłymi przeciwnikami politycznymi i autorami licznych ataków na samego Daszyńskiego i PPSD. Wspomnieć warto jeszcze tylko, w skrócie, o kilku szczególnych i nie opisanych w niniejszej broszurze momentach i postawach autora „Czterech lat wojny”.

Oto po utworzeniu NKN, 22 sierpnia 1914 r. Daszyński wydał odezwę do polskich robotników z Galicji. Pisał w niej: „Godzina czynu polskiego wybiła! [...] Czynem polskim dziś to Legiony Polskie. [...] Nazwiska nasze, pracę całego naszego życia dajemy jako rękojmię, że czyn zbrojny jest teraz właśnie konieczny, że jest on dziś obowiązkiem, spod którego nie wolno wyłamać się nikomu pod groźbą zostania [...] zdrajcą narodu”<sup>22</sup>. Słabiej udokumentowany epizod wspomina z tamtych lat Herman Lieberman, który relacjonuje zdarzenie z roku 1916: „[...] otrzymałem od Józefa Piłsudskiego zaproszenie do jego kwatery,

---

<sup>21</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, tom 2, Książka i Wiedza, Warszawa 1957, s. 161.

<sup>22</sup> Cyt. za W. Najdus, op. cit., s. 319.

która wówczas znajdowała się w Dóbnikach [...] Gdym tam przybył, Piłsudski przechadzał się w towarzystwie Daszyńskiego [...]. Po przywitaniu się naszym Daszyński od razu przystąpił do wyjaśnienia celu naszej wspólnej rozmowy. Obaj ode mnie zażądali, abym się jak najrychlej wybrał do Wiednia i wykorzystując moje znajomości z generałami austriackimi oraz z szefem sztabu generalnego [...] zasugerował im myśl zamianowania Józefa Piłsudskiego generał-gubernatorem tej części Królestwa Polskiego, która obsadzona została przez wojska austriackie. [...] Nie pytałem wcale o pobudki i właściwy cel tej niezwyklej misji, jaką mi Piłsudski i Daszyński powierzali. Rozumiałem je sam doskonale. Najwidoczniej nie chodziło Piłsudskiemu o godność i honor służenia Austrii na stanowisku generał-gubernatora, a chodziło mu raczej o zdobycie chociażby części władzy w Królestwie, by ją móc potem skierować przeciw zaborcom”<sup>23</sup>.

Natomiast w lipcu 1917 r. w Sztokholmie wystąpił Daszyński jako reprezentant PPSD i PPS na międzynarodowej konferencji partii lewicowych z całej Europy, poświęconej próbie wypracowania stanowiska wobec wydarzeń wojennych. Skrytykował tam pojawiające się w ruchu socjalistycznym innych krajów opinie, jakoby „małe narody” zasługiwały raczej na jakąś formę autonomii niż na niepodległość. Argumentował, że jest to stanowisko zupełnie fałszywe choćby z uwagi na istnienie niepodległych państw skandynawskich czy Holandii o niewielkiej liczbie ludności. W memoriale złożonym na ręce władz Międzynarodówki Socjalistycznej pisał Daszyński m.in.: „[...] my, polscy socjalni demokraci - członkowie Międzynarodówki - oświadczamy, że żądamy wolnej niepodległej Polski jako rezultatu wojny światowej i zwracamy się z tym żądaniem do Międzynarodówki jako do reprezentacji światowej demokracji społecznej wyzwalającej narody. Jeżeli pokój świata ma się oprzeć nie na gwałcie, lecz na sprawiedliwości i międzynarodowej solidarności, żądamy dla siebie wszelkich praw wolnego narodu: **Niepodległego Zjednoczonego Państwa Polskiego** [...] My, polscy socjalni demokraci, jesteśmy oczywiście za

---

<sup>23</sup> Herman Lieberman, *Pamiętniki*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, ss. 112-113.

**prawem narodów decydowania o swoim losie [...] Każdy naród powinien być wolny i niezawisły na swojej ziemi [...]”<sup>24</sup>.**

Z kolei przemawiając 22 stycznia 1918 r. w wiedeńskim parlamencie, jeszcze raz podkreślał dążenia niepodległościowe: „Chcemy żyć w bardzo wielkiej przyjaźni z tym państwem [Austrią], ale chcemy polskiego państwa i chcemy, jako Polacy, jako polska część, przejść do niepodległej, zjednoczonej Polski”<sup>25</sup>. 9 lutego wypowiedział natomiast z trybuny parlamentarnej słowa, które wywołały burzę: „zgasła gwiazda Habsburgów na polskim firmamencie”<sup>26</sup>. Pod koniec lutego 1918 r. z tej samej trybuny oznajmiał: „[...] mamy do żądania dla polskiego państwa Prusy Zachodnie, i Poznańskie, i oba Śląski, i Zachodnią Galicję, wszystkie polskie terytoria od tysięcy lat polskie, ujarzmione tylko przemocą miecza, przykute do państw obcych chytryością, gwałtem, rabunkiem i przez naszą własną niemoc”<sup>27</sup>. W ostatniej zaś mowie w parlamencie zaborczym, 3 października 1918 r., oznajmiał: „[...] wszyscy Polacy zgodnie oświadczają, że chcą narodowego prawa dla wszystkich trzech zaborów powstałych po gwałcie rozbioru Polski: wszystkie trzy zabory mają być złączone i ogłoszone jako niepodległe państwo [...]”<sup>28</sup>. Jak wspominał po latach František Soukup, wówczas przewodniczący Senatu republiki czechosłowackiej, a wcześniej jeden z liderów czeskiej socjaldemokracji: „Ignacy Daszyński nie był jednak tylko wielkim apostołem klasy robotniczej, lecz równocześnie był także jednym z fundatorów wyzwolenia i zjednoczenia polskiego narodu w jego samoistnej Rzeczypospolitej Polskiej. Razem z Daszyńskim prowadziliśmy walkę o tę wolność polską i czechosłowacką w szeregach

---

<sup>24</sup> Ignacy Daszyński, memoriał w imieniu PPSD przedłożony komitetowi holendersko-skandynawskiemu sekretariatu Międzynarodówki Socjalistycznej (Sztokholm, 27.07.1917) [w:] I. Daszyński, *Teksty*, op. cit., s. 205.

<sup>25</sup> Cyt. za A. Próchnik, op. cit., s. 57.

<sup>26</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, op. cit., s. 299.

<sup>27</sup> Cyt. za Walentyna Najduś, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890-1919*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 597.

<sup>28</sup> Ignacy Daszyński, mowa wygłoszona w parlamencie austrowęgierskim w dniu 3 października 1918 [w:] tegoż, *Z burzliwej doby. Mowy sejmowe pośła Ignacego Daszyńskiego, wygłoszone w czasie od października 1918 do sierpnia 1919 roku, wedle protokołów stenograficznych*, Nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego, Lwów 1920, s. 15.

Międzynarodówki Socjalistycznej jeszcze przed 35 latami [...] W r. 1917 wzięłem udział w kongresie Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej w Krakowie, na którym Daszyński, choć szalała jeszcze wojna i mordercze sądownictwo austriackie, mówił już o Rzeczypospolitej Polskiej i przedłożył rezolucję w tym sensie”<sup>29</sup>.

Nie powinno dziwić, że to właśnie Ignacy Daszyński, człowiek, który sprawie polskiej poświęcił tyle wysiłków i starań, stanął na czele Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, utworzonego w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. w Lublinie - pierwszego rządu powołanego całkowicie z niezawisłej woli polskich sił politycznych, nieoglądających się na wolę i decyzje któregoś z zaborców czy innych państw.

\*\*\*

Obecne wydanie „Czterech lat wojny” to pierwsze w dziejach wznowie-  
nie tej publikacji. Pierwotnie ukazała się ona w Krakowie w roku 1918<sup>30</sup>.  
Książeczkę, pisaną w kwietniu, wydano tuż przed XIV Zjazdem PPSD,  
który odbył się w maju tamtego roku. Nie obyło się bez ingerencji cenzu-  
ry, prawdopodobnie we fragmentach dotyczących polityki austriackiej,  
więc treść oryginalnego wydania zawierała luki, których po latach nie  
byliśmy w stanie uzupełnić. Treść publikacji wywołała na wspomnianym  
zjeździe burzliwą dyskusję zarówno z przedstawicielami nurtu sceptycz-  
nego wobec kontynuowania wojny w ogóle i tak mocnego podkreślania  
kwestii narodowych kosztem socjalno-klasowych, jak i ze zwolennikami  
szerokiego frontu zgody narodowej, wciąż postulującymi opieranie się  
o Austrię i skłonnyimi do kompromisów, jeśli chodzi o przyszłą formę  
państwa polskiego (Daszyński nieustępliwie stał na stanowisku republi-  
kańskiego charakteru odrodzonej Polski).

Wznawiamy ten tekst zatem po 99 latach. Dołożyliśmy wszelkich  
starań, aby nowa edycja była czytelna dla współczesnych odbiorców

---

<sup>29</sup> František Soukup, *Pozdrowienie z Czechosłowacji* [w:] Ignacy Daszyński - wielki trybun ludu..., op. cit., s. 26.

<sup>30</sup> Ignacy Daszyński, poseł do Rady Państwa, *Cztery lata wojny. Szkice z dziejów polityki Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska*, nakładem posła Zygmunta Klemensiewicza - Drukarnia Ludowa, Kraków 1918.

- zgodnie z przyjętymi zasadami uwspółcześniono pisownię archaicznych form, a przypisami opatrzone fragmenty niejasne ze względu na ich formę lub przywołane postaci, wydarzenia czy organizacje.

Nowe wydanie przygotowaliśmy nie tylko w poczuciu obowiązku przypomnienia ważnego wycinka polskiej tradycji ideowopolitycznej. Jest to także sposób, aby ocalić od zapomnienia słabo obecną w publicznej debacie po upływie niemal wieku formację niezwykle zasłużoną dla sprawy polskiej: lewicę niepodległościową. Tekst jednego z jej liderów w ogóle, a niekwestionowanego lidera w zaborze austriackim, tekst referujący wysiłki podejmowane przez to środowisko w przededniu i w trakcie I wojny światowej, wojny toczonej m.in. przez Daszyńskiego i jego towarzyszy o odrodzenie Polski - wydaje się spełniać tę rolę znakomicie. Z takim przekonaniem zachęcam do lektury.

**Remigiusz Okraska**







ISBN 978-83-64496-12-7

Dofinansowano ze środków  
Muzeum Historii Polski  
w Warszawie w ramach  
Programu Patriotyzm Jutra